Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 250. Sobota dnia 1 Listopada 1924 r. Rok XXXI.

Nieudana próba przesilenia.

RZĄD PANA GRABSKIEGO POZOSTAJE NA RAZIE BEZ ZMIANY.

Tło i przyczyny obecnego przesilenia lub — jak dotąd — próby przesilenia rządowego ująć można w następującej rozmówce:

— Co powinno zrobić stronnictwo, jeśli jest niezadowolone z polityki rządu?

— Powinno przejść do opozycji w Sejmie i rozwinąć agitację w kraju, celem zdobycia większości przy najbliższych wyborach. Takie jest prawo parlamentarnej demokracji i gdzie ono jest stosowane, parlamentaryzm działa i rozwija się normalnie (Anglja, Francja, Niemcy i t. d.). Ustala się wówczas wyraźnie odpowiedzialność grup parlamentarnych za politykę rządu, co jest warunkiem zdrowego życia politycznego w państwach demokratycznych.

Czy u nas prawo to jest obecnie stosowane?

Nie, bo w naszym Sejmie wszystkie stronnictwa są z rządu niezadowolone, a jednak rząd ten w głosowaniach już to wyraźnie (prawica) popierają, już to (lewica) tolerują.

Coby się stało, gdyby stronnictwa nie chcąc ponosić odpowiedzialności za politykę rządu Grabskiego, względnie niektórych ministrów, której nie pochwalają, przeszły do opozycji?

— Rząd upadłby natychmiast.

Dlaczego stronnictwa do tej opozycji nie przechodzą?

Bo w braku stałej większości sejmowej nie mogą zapewnić rządowi Grabskiego następcy, któryby im odpowiadał; przyszedłby więc wówczas inny rząd pozaparlamentarny, może nawet gorszy od obecnego. Korzyści zatem nie byłoby żadnej, rząd pozbawiony byłby dalej silnego oparcia w Sejmie, a trzeba przytem pamiętać i o tem, że zmiana na fotelu ministra skarbu nie jest bez ważnych przyczyn obecnie ze względu na akcję sanacyjną wskazana.

Jakże więc zachowują się nasze stronnictwa wobec rządu?

Krytykują rząd mniej lub więcej gwałtownie, próbują usunąć tego lub innego ministra, który im się szczególnie nie podoba, ale unikają wszystkiego, coby obalić mogło rząd, a w szczególności p. Grabskiego. Gdy więc premjer w tej lub innej sprawie, w obronie tego lub owego ministra postawi kwestję zaufania, wówczas by nie obalać rządu, który jest malum necessarium, stronnictwa z reguły ustępują przed wolą premjera.

Jak się ten stosunek Sejmu do rządu odbija na naszym parlamentaryźmie?

Sejm staje się bezsilnym, a rząd, względnie jego premjer jest faktycznie wszechwładnym. Stronnictwa tracą autorytet w społeczeństwie i premjer może je lekceważyć i prowokować. Np. zatrzymuje w swym gabinecie ministra pracy, który robotników chrześcijańskich traktuje na równi z komunistami i którego zwalczają wszystkie partje, działające w masach robotniczych. Może również przyrzekać, że p. Aleksander Skrzyński, jako nieodpowiedni na ministra spraw zagranicznych, ustąpi przed sesją sejmową, a następnie w obronie tego nieudolnego ministra stawiać kwestję zaufania, jak to obecnie czyni.

Czy przez słabość Sejmu zyskuje przynajmniej rząd na powadze i sile?

Gdyby ten rząd składał się nawet z samych ludzi wybitnych i energicznych, to i tak nie mógłby wiele zdziałać. Warunkiem bowiem aktywności rządu jest zdolność Sejmu do pracy, a przez to i do owocnej współpracy z władzą wykonawczą. Można przez pełnomocnictwa trudność tę w zakresie skarbowym chwilowo ominąć, ale poza tem istnieje ona stale. Silny rząd możliwym jest tylko przy silnym Sejmie.

Jakież zatem wyjście pozostaje dla stronnictw, pragnących silnego rządu i zdrowego parlamentaryzmu?

Żądanie nowych wyborów. Trzeba dla tej myśli torować drogę. Jeśli się zwalcza rząd, a nowego stworzyć nie może, to trzeba zapelować do wyborców, by Sejm odnowili. Jest to normalne rozwiązanie problemu w demokracjach. Jest oczywiście jeszcze inne...

Faszystowskie?...

... którego nie chcemy. Dłuższa bezwładność Sejmu oraz słabość rządu może wywołać jednak przychylne dla faszyzmu lub monarchizmu nastroje. Pos. Żuławski (PPS.) wygłosił onegdaj w Sejmie mowę przeciw rządowi, ale równocześnie oświadczył: „Skoro Izba zrezygnowała ze swoich praw, to powinna je złożyć w ręce narodu. Sejm powinien uchwalić rozwiązanie Izby". Poseł Chaciński, prezes klubu Ch. D., zawołał w tem miejscu: „Słusznie". Byłoby to istotnie jedyne, poprawne i logiczne wyjście ze sytuacji.

Powyższe rozumowanie wskazuje na główną chorobę naszego parlamentaryzmu i na jedyny sposób jej wyleczenia. Krytyka polityki zagranicznej, wygłoszona przez p. Głąbińskiego, po stokroć słuszna i daleko w stosunku do rządu łagodniejsza, niż np. mowa p. Żuławskiego, lub innych mówców z lewicy, nie była niczem nadzwyczajnem. Mieściła się zupełnie w granicach poprawności parlamentarnej. Dlaczego premjer, który spokojnie słuchał zjadliwych uwag pochodzących z lewicy, obraził się tak bardzo na p. Głąbińskiego i na Związek Ludowo-Narodowy? Bliskiem jest domniemanie, że p. Grabski chciał — jak się wczoraj w Warszawie mówiło — „uciec od rządu", widząc, że piętrzącym się trudnościom nie podoła. P. Grabski nie chce jednak być obalonym przez lewicę, ale przez prawicę, choruje bowiem od pewnego czasu na sympatje do radykalizmu. Dlatego zrobił wielką awanturę o występy genewskie p. Skrzyńskiego. Dzięki taktyce Piasta, oraz Ch. D., która nie mając zaufania do polityki p. Skrzyńskiego, głosowała jednak za wnioskiem p. Niedziałkowskiego, manewr premjera się nie udał. P. Grabski otrzymawszy większość 210 głosów w Sejmie przeciw 170, nie ma teraz sposobności do odejścia przy oklaskach lewicy. Równocześnie zaś bierze odpowiedzialność za szkody, jakie p. Skrzyński wyrządził w Genewie. Ostatecznie rząd wychodzi z dzisiejszej próby sił poróżniony z dwoma klubami prawicy, które go dotąd silnie popierały. Centrum odpowiedzialności przesunęło się na lewo. Wcale to rządu nie umacnia i Sejmu nie konsoliduje. Sanacja jest konieczną.

Rząd uzyskał votum zaufania.

PODNIECENIE W KOŁACH PARLAMENTARN.

Warszawa. (Telef. wł.). Incydent, który wybuchł w środę, wywołał zrozumiałe **wstrząśnienie we wszystkich kołach politycznych.** Środa wieczór i czwartek aż do posiedzenia minęły na **nieustannych naradach poszczególnych klubów i naradach międzyklubowych.** Interwenjował również marsz. Sejmu **p. Rataj,** dzięki któremu doszło w południe na posiedzeniu konwentu seniorów do ustalenia sposobu postępowania na posiedzeniu sejmowem. Pan Marszałek otworzywszy posiedzenie sejmu, zawiadomił, że **kluby postanowiły wydzielić na razie sprawę środowej deklaracji premjera i załatwić ją, a następnie przejść do dalszej rozprawy nad budżetem.**

CZTERY WNIOSKI.

W sprawie deklaracji rządowej do laski marszałkowskiej wpłynęły 4 wnioski:

1. Wniosek klubu Chrześć. Dem.: „Sejm stwierdzając, że polityka zagraniczna rządu odpowiada godności Rzeczypospolitej, przechodzi do dalszej dyskusji budżetowej.

2. Wniosek lewicy, podpisany przez **P. P. S. „Wyzwolenie" i „Związek chłopski": „Sejm oświadcza, że polityka zagraniczna rządu odpowiada interesom i godności Rzeczypospolitej.**

3) Był wniosek klubu ukraińskiego dotyczący kwestji mniejszości narodowych.

4) Wniosek Koła żydowskiego, atakujący min. Skrzyńskiego, że podczas swego pobytu na konferencji genewskiej przedstawił w nieprawdziwem świetle stosunki wewnętrzne, dotyczące położenia mniejszości narodowych w państwie.

Deklaracja stronnictw.

Zw. L. N. odpiera zarzuty premjera.

Po odczytaniu tych wniosków rozpoczęły się **deklaracje poszczególnych stronnictw.** Przedstawiciel **Zw. Lud. Nar. pos. Kozicki** odparł zarzuty w deklaracji premjera, skierowane przeciwko Zw. Lud. Nar. Wystąpienie premjera skwalifikował jako **sprzeciwiające się podstawowym zasadom parlamentaryzmu,** w drugiej części przemówienia motywował potępienie polityki ministra spraw zagranicznych.

CH. DEM. W OBRONIE RZĄDU.

Pos. **Barlicki** (P. P. S.) uzasadniał wniosek lewicy, **akceptując całkowicie stanowisko premjera.** Pos. **Sosiński** w imieniu Klubu Ch. D. oświadczył, że zdaniem Klubu, **rząd w swej polityce zagranicznej nie czyni żadnych ustępstw na rzecz obcych mocarstw.** Pos. **Rogula** w imieniu klubu białoruskiego występuje przeciwko wnioskom, pos. **Matakiewicz** (klub kat.-lud.) popierał wnioski w obronie rządu, pos. **Reich** motywował wnioski koła żydowskiego. Pos. **Kronig** w imieniu Niemców oświadczył, że nie przesądzając stanowiska wobec całości rządu, popiera zgłoszoną przez lewicę rezolucję. Pos. **Popiel** (N. P. R.) poparł ją również. Pos. **Dubanowicz** (Chrz. nar.) wi-

dzi w deklaracji chęć uchylenia się od ponoszenia odpowiedzialności za rządy, w miarę ujawniania się skutków gospodarki finansowej i wypowiada się przeciwko wnioskom o zaufanie.

Przedstawiciel P. S. L. pos. Potoczek utrzymuje, że premjer, czując się dotknięty wyrażeniami jednego z posłów, nie skorzystał z regulaminu, ale zareagował deklaracją, w której zarzucił Sejmowi tendencje, jakich istnienia nie mógłby dowieść. Nie uważając wybranej przez rząd drogi za właściwą, będzie P. S. L. głosowało za wnioskiem ze względu na międzynarodowe położenie Polski. Za wnioskiem wypowiedział się pos. Dutczak (chlibor.). Przemawiał wreszcie pos. Okoń. Ostatni mówił komunista pos. Królikowski. Pos. Chrucki (klub ukr.) również przeciw.

210 głosów za rządem — 170 przeciw.

Na żądanie pos. Głąbińskego zarządzono imienne głosowanie nad rezolucją pos. Chacińskiego (Chrz. Dem.) i nad rezolucją Barlickiego (P. P. S.). Rezolucja pos. Chacińskiego upadła, zyskawszy 102 głosów przeciwko 288. Rezolucja Barlickiego (P. P. S.) uzyskała 210 głosów przeciwko 170.

W ten sposób uchwalono rezolucję pos. Barlickiego (P. P. S.), inne rezolucje upadły. Marszałek zarządził przerwę, podczas której poinformował o wyniku głosowania premjera Grabskiego.

ATAK POS. PONIATOWSKIEGO NA GEN. SIKORSKIEGO.

Po przerwie rozpoczęto dalsze debaty budżetowe. Pierwszy przemawiał pos. Poniatowski (Wyzwol.) w imieniu „Wyzwolenia", który po krytyce rządu, zaatakował w sposób bardzo gwałtowny min. Hübnera, min. Wyganowskiego, min. Miklaszewskiego, a przedewszystkiem min. Sikorskiego. Najsilniejszym był atak skierowany przeciwko temu ostatniemu, przyczem pan Poniatowski używał ironicznych terminów, jak „nadminister". Najsilniejszym zarzutem, jaki przeciwko min. Sikorskiemu skierował, była — zdaniem pos. Poniatowskiego — dwoista polityka min. Sikorskiego w sprawie ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych, skonstruowanej w sposób utrudniający Józefowi Piłsudskiemu powrót do armji.

Podczas przemowy pos. Poniatowskiego przybył do Sejmu premjer Grabski i kilku ministrów którzy byli nieobecni. Po mowie pos. Poniatowskiego zabrał głos pos. Michalski (Chrz. nar.), który przemawia dotychczas (godz. 6 i pół wiecz.)

DLACZEGO KLUB CH. D. GŁOSOWAŁ ZA VOTUM UFNOŚCI?

Warszawa. (Telef wł.) W związku z czwartkowem głosowaniem w Sejmie w sprawie incydentu pomiędzy prezesem Związku Lud. Nar., pos. Głąbińskim a premjerem Grabskim, sekretarjat Klubu Chrześc. Demokr. wydał komunikat. w którym tłomaczy, że po odrzuceniu rezolucji pos. Chacińskiego (Chrz. Dem.) Klub głosował za rezolucją stronnictwa lewicy dlatego jedynie, że nie chciał wywołać przesilenia rządu. Stanowisko Klubu w tym wypadku nie oznacza jednak aprobaty polityki min. Skrzyńskiego, przeciwnie Klub ma tutaj bardzo wielkie zastrzeżenia co do całokształtu polityki zagranicznej.

Gen. Nollet o przyjaźni polsko-francuskiej.

Paryż. (PAT.). Podczas śniadania, wydanego na cześć pana ministra Sikorskiego, minister Nollet wygłosił mowę, w której podkreślając odwieczną przyjaźń między Francją a Polską, między innemi powiedział: Dziś po sześciu latach drogo okupionego pokoju te same uczucia przyjaźni powinny nadal łączyć Francję i Polskę, które nie powinny nieć bodaj żadnych większych ambicyj, jak ambicje co do tego, aby zapewnić sobie wszelkie gwarancje, jakich tylko wymaga pragnienie utrzymania nienaruszonymi świętych słusznych praw, oraz pomyślnego swego rozwoju. Francja i Polska pierwsze przed innemi podpisując protokół genewski, złożyły w ten sposób przed światem namacalny dowód swej woli pokoju, oraz swych głęboko ludzkich ideałów.

Kończąc, minister Nollet oświadczył: Francja ma kult dla wspomnień. Nigdy nie zapomni ona tych dowodów uczucia i zaufania, jakie zarówno w doli jak i niedoli składała przed Francją Polska męczennica.

...ych realistów, którzy nawet nie mają egzaminu dodatkowego z łaciny, pod warunkiem, że złożą egzamin z łaciny w ciągu półrocza. Komisja wyjaśnienia pana ministra uznała za wystarczające.

Załatwienie wniosku w sprawie opłat na wyższych uczelniach odłożono do następnego posiedzenia.

Układ handlowy z Francją został już podpisany.

Paryż. (PAT.). Rokowania w sprawie nowego układu handlowego francusko-polskiego zostały ukończone. Redakcję tekstu ustalono definitywnie i układ został podpisany przez delegata francuskiego Serruis i dyrektora departamentu Tennenbauma. Szereg kwestyj zarezerwowano po ich rozwiązaniu do aprobaty przez oba rządy, co nastąpi prawdopodobnie w ciągu listopada. Nowy traktat będzie podpisany przez premjera francuskiego Herriota i ministra handlu Raynaldiego, a ze strony polskiej przez posła Chłapowskiego, dyrektora departamentu Tennenbauma i radcę Doleżala. Nowy układ stwarza warunki bardziej sprzyjające rozwojowi stosunków handlowych. Delegaci polscy wczoraj opuścili Paryż, wyjeżdżając do Warszawy.

Zinowjew ratuje swój autorytet kosztem Polski.

KOMPROMITUJĄCY LIST MIAŁ BYĆ RZEKOMO SFAŁSZOWANY W POLSCE.

Moskwa. (AW.). Zinowjew udzielił wywiadu przedstawicielom prasy zagranicznej, w którym przedewszystkiem podkreśla nieudolną formę zewnętrzną rzekomo sfałszowanego listu londyńskiego. Komunistyczna między-narodówka (Komintern) w swych oficjalnych dokumentach nie mianuje się nigdy III. Komunistyczną Międzynarodówką, a on sam Zinowjew nie podpisuje się jako przewodniczący Prezydjum. Merytorycznie Zinowjew uważa za absurd zajmowanie się „angielską czerwoną armją", gdyż partja komunistyczna w Anglji ma przed sobą o wiele elementarniejsze zadanie. Przechodząc do odszukania winowajcy falsyfikatu, Zinowjew dużą winę przypisuje gazecie „Daily Mail", która rzekomo rozporządzała kopją dokumentu. Podkreśla on także termin publikacji, który nie pozwala na nadejście odwrotnego sprostowania rządu sowieckiego do dnia wyborów.

Omawiając dochodzenie wszczęte w tej sprawie, Zinowjew oświadczył: „Rząd sowiecki otrzymał informacje z dość pewnych źródeł, iż falsyfikat listu stworzony został w kołach polskich, gdzie istnieje grupa ludzi, zaopatrująca w tego rodzaju dokumenty zagraniczne rządy, które z jakichkolwiek przyczyn takich dokumentów potrzebują.

To końcowe oświadczenie Zinowjewa świadczy o tem, że rząd sowiecki chwyta się najdziwaczniejszych pogłosek, celem ratowania swego autorytetu, skompromitowanego listem londyńskim. Według artykułu Radka w „Prawdzie", rzekome sfałszowanie listu ma być dziełem tajnej policji angielskiej, bądź urzędników angielskiego M-stwa Spraw Zagranicznych.

Francuska pożyczka wewnętrzna.

Paryż. (PAT.). „Journal" dowiaduje się, że zostały definitywnie ustalone warunki francuskiej wewnętrznej pożyczki premjowej, bez oznaczenia ostatecznego jej wysokości. Pożyczka będzie emitowana w terminie od 12 listopada do 10 grudnia, pod postacią bonów, w wartości nominalnej 500 fr. na 5%, kolejnemi serjami po 500 miljonów fr. w każdej serji. Amortyzacja będzie się dokonywała kolejnemi serjami w drodze losowania.

Reforma systemu podatków. w Niemczech.

Podatek obrotowy będzie zniesiony.

Berlin. (PAT.). Minister Luther wezwał na piątek przedstawicieli państw związkowych, celem zawiadomienia ich o treści prac ministerstwa skarbu w sprawie reformy podatkowej, która przewiduje uproszczenie sposobu pobierania podatków. Podatek obrotowy ma być zniesiony. Przedmiotem dyskusji ma być również sprawa zmiany w obecnie obowiązującym układzie między rzeszą a krajami związkowymi w sprawach finansowych. Prawdopodobnie po zebraniu się nowego parlamentu rząd przedłoży swe projekty podatkowe. Reforma podatkowa ma być wprowadzona do dnia 1 kwietnia 1925 roku.

Polemika nad rewizją konstytucji włoskiej.

Rzym. (PAT.). W chwili obecnej główną kwestją interesującą całą opinję publiczną jest pojęcie prac komisji dla sprawy rewizji konstytucji. Komisja ta pod przewodnictwem senatora Gentile rozpoczęła prace we środę. Opozycja zwalcza projekt rewizji konstytucji, twierdząc, że panującej partji faszystów zależy na tem, by jeszcze bardziej wzmocnić sytuację swoją w państwie. Jednakże w samej rzeczy konstytucja włoska z roku 1848 wymaga istotnie wprowadzenia pewnych zmian, niezbędnych dla nowożytnego państwa. Jak wynika z oświadczeń oficjalnych, nie chodzi tu o zamiar uszczuplenia praw narodu dobierania sobie rządu według woli większości, ile raczej o stworzenie podstaw mniej skomplikowanych. Cała polemika skupia się około tych tematów, skutkiem tego dyskusja na temat otwarcia parlamentu zepchnięta została na plan drugi.

Ekspose min. Darowskiego.

Ubezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia. — Rokowania emigracyjne z Francją. — Przedłużenie czasu pracy na Śląsku.

Warszawa. (PAT.). Sejmowa komisja ochrony pracy na środowem posiedzeniu wysłuchała ekspose ministra pracy Darowskiego.

Minister Darowski oświadczył, że ministerstwo pracy przygotowuje projekt ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia i projekt ten przedłożono już radzie ministrów. Rząd przystępuje do rokowań w sprawie konwencji emigracyjnej polsko-francuskiej. — W sprawie żądania regulacji płac według wskaźnika drożyźnianego, minister pracy stoi na stanowisku nieobniżania stopy pracującym. Wreszcie minister uzasadniał konieczność ponownego przedłużenia czasu pracy w hutach śląskich.

Dyskusję nad ekspose odroczono do następnego posiedzenia komisji.

Komisja oświatowa Sejmu.

O obniżenie opłat uniwersyteckich.

Warszawa. (PAT.). Sejmowa komisja oświatowa rozpatrywała interpelację w sprawie nieprzyjmowania na wydziały prawne wychowanków szkół realnych, którzy mają dodatkowy egzamin łaciny. Obecny na posiedzeniu minister wyznań i oświecenia Miklaszewski wyjaśnił, że nie jest to zgodne z prawdą, bo wydano polecenie, by wyjątkowo w tym roku przyjmowano na wydział prawny

MIĘDZYNAR. KONFERENCJA HANDLOWA.

Paryż. (PAT) Odbyła się tu konferencja Rady generalnej międzynarodowej parlamentarnej konferencji handlowej. W sesji brali udział przedstawiciele 34 narodowości. Polskę reprezentuje senator Lubieński. Rada generalna ustaliła program XI zgromadzenia pełnego, które odbędzie się w Rzymie w kwietniu roku 1925.

Madryt. (PAT) Rada dyrektorjatu wysłuchała długiego sprawozdania Primo de Rivera o sytuacji w Marokko.

Z dnia politycznego.

„Proletarjusz“ poseł Marek w Poznaniu.

P. poseł Marek, któremu afera p. Woźniakowskiego podcięła autorytet na gruncie krakowskim, poszukał szczęścia w Poznaniu. Nie bardzo mu się jdnak udało zgromadzenie w Poznaniu, jeśli — jak donosi „Kurjer Poznański“ — p. poseł wpadł w furję gniewu i robotnikom poznańskim naurągał od „bezdennie głupich“ i „baranów“! Dlaczego? Bo — jak mówił poseł — „robota“ w Poznaniu nie idzie! Jakże bowiem ma iść, jeśli socjalista poznański — zauważył p. Marek — „dobrze jest ubrany, minę ma zadowoloną i jest spokojny, choć zarabia o połowę mniej, aniżeli robotnik z Małopolski“. „Czemuście tacy spokojni — wołał p. Marek do poznańskich robotników — tacy zadowoleni?“ P. Marek „żądał“, by socjalista poznański lepiej reprezentował ten „przedmiot wyzysku i ucisku burżuazji“, którym jest tam warstwa robotnicza! I dla zademonstrowania, jakim powinien być poznański socjalista, wskazał na siebie, podkreślając, że w trudach i ofiarach już 32 lat „służy idei“.

P. Marek — jak widać — nie liczy się z tem, że jego słowa powiedziane w Poznaniu, słyszy Kraków. A tu wiedzą i robotnicy socjalistyczni cośkolwiek o tem, jak to p. Marek „służył idei“ Wiedzą, że p. Marek ma udziały grube w pewnym przemyśle, że do spółki z p. Woźniakowskim prowadzi inny interes, że przy pomocy bardzo zapobiegliwej małżonki zdołał uciułać coś grosza „na czarną godzinę“, co go, razem wziąwszy, czyni jednym z najzamożniejszycn obywateli naszego miasta!

P. Marek oczywiście mógłby się usprawiedliwić tem, że nie jest sam! Taksamo, jak on, „służył wiernie idei socjalistycznej“ p. Klemensiewicz, który sobie płuca zdarł na ujadaniu przeciw obszarnikom, aż wreszcie sam z rozpaczy kupił dobra ziemskie w Sygneczowie pod Wieliczką! Partja wycofała go z Sejmu, bo kto wie, czy z czasem nie byłby przeszedł do grupy Dubanowicza Ale mimo to został p. Klemensiewicz w P. P. S., której się za ten zaszczyt odwdzięczył świeżo w ten sposób, że dzieci robotnicze przysłane do jego dworu na kolonje, odesłał od „jasnych wrót“ z niczem!

Tak oto wyglądają głowacze polskiego socjalizmu: Klemensiewicz „obszarnik“ i Marek „kapitalista“, którzy „dobrze się zasłużyli partji“, a przedewszystkiem — sobie!

Uznanie sowietów przez Francję.

W ub. wtorek, 28 października, wysłał p. Herriot do rządu sowietów notę, zawierającą uznanie „de iure“ dzisiejszego rządu Z. S. S. R. „na terytorjach byłego cesarstwa, na których władza jego, jako następcy poprzednich rządów, jest uznana przez mieszkańców“. W nocie tej proponuje premjer francuski natychmiastowe rozpoczęcie rokowań obydwu rządów. **Zastrzega on jednak „w sposób stanowczy“ (!) prawa przysługujące Francji lub jej obywatelom na podstawie zobowiązań Rosji, przyjętych za poprzednich rządów rosyjskich,** a wreszcie jako podstawowy warunek porozumienia obydwu krajów podnosi **obowiązek nie mieszania się w sprawy wewnętrzne drugiej strony.**

Odpowiedź C. K. W. nie kryje wcale radości z faktu „pełnego przywrócenia normalnych stosunków dyplomatycznych między unją republik sowieckich a Francją“, podkreśla korzyści, jakie on w dziedzinie gospodarczej zapewni zainteresowanym krajom, a wreszcie w niemieszaniu się wzajem obydwu państw w wewnętrzne stosunki drugiej strony określa jako konieczność!

Od dnia więc 28 października między Francją a Rosją sowiecką zapanowały normalne polityczne stosunki! „Izwiestja“ będą mogły znów z triumfem obwieścić światu, jak to zrobiły po nocie Mac Donalda, że — **wielkie kapitalistyczne państwo Europy „uznało dzieło Rewolucji“.** Analogja zresztą z angielskim traktatem uderzająca. I Herriot podobnie, jak Mac Donald, uznaje z góry rząd sowiecki „de iure“, kwestje zaś długów Rosji i prywatnego majątku obywateli francuskich, znacjonalizowanego przez rząd bolszewicki, zostawia do późniejszego załatwienia. I premjer francuski, podobnie jak angielski, uważa neutralność w stosunku do wewnętrzno-państwowych urządzeń drugiej strony za „podstawową zasadę“ porozumienia. Być może, że bliska przyszłość poprowadzi tę analogję dalej jeszcze — że, jak klęska Mac Donalda przy ostatnich wyborach niewątpliwie zachwiała traktatem angielsko-sowieckim, podobnie i zdrowy sens Francji (może i pod wpływem wyników angielskich wyborów) tosamo zrobi z dziełem Herriota.

Z tem wszystkiem jednak nota Herriota jest faktem politycznym dużego znaczenia. Oznacza naprzód likwidację dotychczasowych zabiegów francuskich o zmianę formy rządów w Rosji (Denikin i Wrangel) i zarazem pogorszenie się szans monarchistów rosyjskich na ewentualną restaurację Romanowych. Francji zapewnia udział (obok Niemiec, Włoch i Anglji) w gospodarczej odbudowie Rosji, co było — zdaje się — głównym dla Herriota powodem nawiązywania stosunków z sowietami. Dla Rosji zaś akt ten ma niewątpliwie większe znaczenie. Ułatwia starania o pożyczkę zagraniczną, bez której zostanie dalej cmentarzyskiem gruzów rewolucji bolszewickiej, a ponadto wzmacnia jej prestige polityczny; z wielkich bowiem mocarstw tylko sama Ameryka trzyma się zdala od sowieckiej Rosji. „Figaro“ mówi o jeszcze jednej korzyści, tej mianowicie, że sowiety uzyskują **w Paryżu doskonały ośrodek do agitacji dla kominternu.** Wprawdzie — według „Matin'a“ — miały sowiety obiecać, że na stanowiska dyplomatyczne we Francji „będą wysyłani wyłącznie wykwalifikowani dyplomaci“, doświadczenia jednak berlińskie z wiosny tego roku, a i londyńskie z ostatnich dni, nie wykluczają możliwości, że „kwalifikowani dyplomaci“ moskiewscy będą równocześnie „kwalifikowanymi“ agitatorami bolszewizmu.

Trudno przypuścić, by z uznania sowietów i ewentualnych traktatów, Francja wyciągnęła poważne korzyści. Czy można wierzyć w odbudowę państwa, które dezorganizuje ciągle jeszcze utopja komunizmu? Czy można polegać na podpisanych nawet oficjalnie dokumentach sowieckich? Czy, wreszcie, nie należy się — po opublikowaniu listu Zinowjewa do komunistów Anglji — obawiać, że Rosja mimo wszystko nadal będzie uprawiać agitację wywrotową we Francji? Czyż bowiem niema każdej chwili doskonałego argumentu na usługi, że co innego jest rząd rosyjski, a co innego komintern?

A znaczenie noty Herriota dla Polski! Nie łudźmy się ani na chwilę, by obecność przedstawiciela zaprzyjaźnionej z nami Francji w Moskwie przyczyniła się do znormalizowania naszych stosunków z sowietami. Te bowiem zawsze znajdą sposoby zasłonienia krętacką frazeologją swych machinacyj antypolskich nawet wobec Francji.

Oceniając te wszystkie momenty „Echo de Paris“ nazywa Herriota „człowiekiem z epoki roku 1848“. Anachronizm tem dziwniejszy, że wypada na chwilę zdemaskowania sowietów w Anglji!

W. Z.

ROKOWANIA GOSPODARCZE.

Wiedeń. (PAT.) „Neue freie Presse“ donosi **z Paryża, że rokowania gospodarcze francusko-sowieckie mają się wnet rozpocząć. „Matin“ donosi, że ze strony francuskiej będzie przewodniczył rokowaniom senator De Monzie, a ze strony sowieckiej Rakowski. Jako kandydatów na ambasadora sowieckiego w Paryżu wymieniają Rakowskiego i Kamieniewa.**

Walka francuskiego socjalizmu z polskim robotnikiem we Francji.

Krakowski „Ill. Kurjer codzienny“ we wczorajszym numerze donosi z Paryża o wybuchu walki między francuską Konfederacją Pracy (C. G. T.) i polskim Związkiem robotników polskich we Francji. Walka to, która prędzej czy później musiała wybuchnąć z przyczyn następujących:

Coraz bardziej przybierająca fala naszych robotników niepokoi już od lat kilku związki zawodowe francuskie, i to tak socjalistyczną Konfederację Pracy (C. G. T.), jak też i Syndykat robotników chrześcijańskich (C. F. T. C.). W r. 1923 były poważne starania ze strony obu syndykatów, aby przyciągnąć do siebie tysiączne szeregi robotników polskich. **Czynniki polskie po wspólnych naradach zajęły odmowne stanowisko.** Podkreślam, że **ta uchwała była jednomyślna**, bo zresztą — jedynie możliwa na terenie francuskim. Wobec tego i wobec niemożliwości zakładania własnych polskich związków zawodowych, — zakładania których zabrania ustawa z r. 1884, wychodźtwo nasze znalazło się w opłakanem położeniu. Nie jest bowiem już żadną tajemnicą, że ręce polskie są we Francji karygodnie wyzyskiwane. Krzywd, skarg i zażaleń polskich narosło, jak grzybów po deszczu. Gdzie się zwracać? Kto miał uciśnionym pomagać? Ogromny ten ciężar spoczął na barkach konsulatów polskich i kilku ruchliwych i robotnikom oddanych ludzi w Paryżu, w Lille, w Strasburgu i t. d. Przy całych stosach nagromadzonych listów robotniczych ze skargami, załatwianie ich nie szło szybkim tempem Wysiłki polskich interwencyj nie zawsze — albo bardzo rzadko — były wieńczone pożądanemi wynikami. Ludzie nasi szukali więc nowych opiekunów. Tworzyły się zatem rozmaite stowarzyszenia kulturalno-oświatowe, których prezesi i sekretarze chcąc — nie chcąc, spełniali i spełniają funkcję opiekunów uciśnionych. Nie każdy jednak pracodawca francuski i nie każda dyrekcja kopalni lub fabryki liczą się z temi zażaleniami. Pomija się je milczeniem, albo wprost załatwia negatywnie. W takich warunkach **rozgoryczenie wśród naszych robotników rosło i rośnie z dnia na dzień.**

Spostrzegli to i wspaniale wykorzystali to niezadowolenie naszych robotników komuniści francuscy. Założyli tygodnik polski komunistyczny, który w bezwzględny sposób zwalcza wyzysk robotników polskich. „Emigrant polski we Francji“ (tak się nazywa owo pismo) mógł sobie pozwolić na ton i styl, którego pisma polskie, ożywione przyjaźnią polsko-francuską, używać nie mogły, choć o nadużyciach pracodawców piszą stale i ostro. Pokrzywdzony robotnik polski chętnie przeczyta „Emigranta“, który mu najwięcej obiecuje i najbardziej na pracodawców-wyzyskiwaczy wymyśla. Za czytaniem pisma nastąpiło — dosyć liczne wstępowanie naszych robotników do zawodówek komunistycznych. **W Pas de Calais i w Nord istnieją bardzo liczne gniazda komunistów polskich** W Vaziers przy Douai doszło już do tego skandalu, że **ci polscy komuniści nie dopuścili do obchodu 3-go maja.**

Przyrost komunizmu napełnił obawą i Francuzów i naszych opiekunów robotniczych. Jak złemu zaradzić? Najlepszym środkiem byłoby oczywiście zaprzestanie wyzysku i ucisku ze strony pracodawców, ale do tego bardzo daleko. Związki zawodowe polskie nie mogą powstać, pomoc zrzeszeń oświatowych, gazet i konsulatów jest nie wystarczająca, **nasi socjaliści rzucili więc hasło, aby Polacy wstępowali w szeregi C. G. T., opanowanej zupełnie przez socjalistów francuskich.**

Tymczasem do Lille na stanowisko konsula przybył z początkiem tego roku p. Lubaczewski, człowiek młody, ambitny i głośno mówiący, że należy do „Wyzwolenia“. Do kosulatu w Lille należy większa połowa całego wychodźtwa we Francji; jest to zatem niesłychanie ważne stanowisko. Przy pomocy radcy emigracyjnego przy poselstwie w Paryżu p. Sokołowskiego, zaczął pan Lubaczewski organizować ogólny Związek robotników polskich we Francji. W maju tego roku Związek powstał i na pierwszem Walnem Zebraniu wybrano takiego prezesa i taki zarząd, jakiego sobie pan Lubaczewski życzył. Prezesem wybrano p. Piotra Dołatę, górnika z Déchy, człowieka jeszcze bardziej ambitnego, niż p. Lubaczewski. Po zwycięstwie Herriota pp. Sokołowski i Lubaczewski zamierzali prowadzić prace Związku (do którego przystąpiły stowarzyszenia oświatowe całej Francji) — w duchu lewicowym, obiecując sobie, że tym sposobem zniszczą gniazda komunistyczne, pozyskają względy C. G. T. francuskiej i że za to wszystko filosocjalistyczny rząd Herriota przyciśnie patronów francuskich — a wśród wychodźców polskich zapanuje dobrobyt.

Takie były plany! Ale... W sierpniu p. Lubaczewski został w czynnościach konsula zawieszony i w ciągu kilkunastu godzin odesłany do Warszawy do „dyspozycji M. S. Z.“ Obaliły go — nie czarne reakcje, ani księża, ani Francja, tylko — nieporządki w kasie. Była to niebywała senzacja. Do Lille przybył człowiek starszy i wytrawny, nie wywieszający firmy żadnego stronnictwa! Jest to p. Gawroński, prezes Urzędu emigracyjnego w Warszawie. I co teraz? Prezes Związku kieruje **związkiem trochę samodzielnie, według własnych**

przekonań. I ma jedną „wadę", że jest gorącym katolikiem, co okazał na drugim Zjeździe nauczycielstwa polskiego w Paryżu, w lipcu b. r. Jak wiadomo, nauczycielstwo polskie zrzeszone jest w „Związku chrześcijańsko narodowym", do którego należą wszyscy nauczyciele. Na zjeździe lipcowym jeden z nauczycieli postawił wniosek, aby zmienić nazwę Związku z chrześcijańskiego na zwyczajny Związek nauczycielstwa. Najgoręcej przeciw temu zaprotestował p. Piotr Dołata, oświadczając, że robotnik polski we Francji chce pozostać Polakiem i katolikiem, bo takie jest uczucie przeważnej części wychodźtwa. Inde ira, stąd gniew socjalistów francuskich i naszych na Związek robotników polskich.

Kto we Francji trochę posiedział i zaznajomił się ze stosunkami w świecie pracy, musiał zauważyć wielką niechęć Francuzów do Polaków. Na pół pogański (bo nawet nie ochrzczony w bardzo dużych odsetkach) tłum robotniczy francuski gniewa się z trzech powodów na nasze wychodźtwo: 1) że taniej pracuje, przeciw czemu nasz robotnik ciągle protestuje i żąda równej zapłaty z Francuzami, 2) że jest katolickie. 3) że jest polskie.

Robotnik nasz walczył dotąd cicho, lepiej mówiąc nie walczył, tylko cierpiał w imię przyjaźni francusko-polskiej. **Jeżeli mu potężna wpływami na rząd Konfederacja Pracy wypowiada wojnę w dziedzinie religji i polskości, walka ta zabije w zarodku, bo w sercach ludu przyjaźń polsko-francuską.** Czy to będzie dobrze?

Ks. F. Machay.

Pielgrzymka polska do Rzymu

w roku jubileuszowym 1925.

Bardzo wiele osób, zgłaszając swój udział w pielgrzymce jubileuszowej, prosi o szczegółowe informacje lub odpowiedź na stawiane pytania. Komitet wykonawczy, nie będąc w stanie każdemu z osobna odpisywać, będzie informował uczestników pielgrzymki przez dzienniki.

1. Pielgrzymka wyjedzie z Polski 27 kwietnia 1925 — w Rzymie będzie bawić od 2—12 maja, powrót do kraju nastąpi około 17 maja 1925 r.

2. O paszport będzie się czas starać w lutym i marcu roku przyszłego. Każdy będzie musiał osobiście wyrobić sobie paszport w swojem starostwie i zapłacić jego koszta — wizy paszportów załatwi i opłaci Komitet. Po zamknięciu listy zgłoszeń poczyni Komitet starania u Władz o ulgi paszportowe, które niebawem poda do wiadomości uczestników.

3. Również każdy funkcjonarjusz państwowy sam musi prosić o urlop swą Władzę przełożoną, Komitet zaś wniesie prośby do Władz centralnych, by na udzielanie urlopów na pielgrzymkę zezwoliły.

4. Gdzie i w jakiej wysokości składać pieniądze, będzie podane przez dzienniki w listopadzie. Ostateczny termin do uiszczania wpłaty będzie do końca stycznia 1925. Ceny poprzednio podane nie będą podwyższone, w cenach tych objęta jest podróż koleją tam i z powrotem, całe utrzymanie, wizy paszportów, wstępy na wystawę misyjną, do muzeów i dorożki do miejsc dalszych. Dojazd z domu do stacji, na której się wsiada do pociągu pielgrzymkowego, odbywa się na własny koszt. Czy będzie można wracać osobno i korzystać z ulg, wyjaśni się później.

5. Wszystkie klasy jadą w wagonach osobowych, każdy uczestnik będzie miał miejsce do siedzenia zapewnione. Osobnych wozów sypialnych nie będzie.

6. W Rzymie będą pielgrzymi rozmieszczeni według klas w kilku punktach, z zapewnieniem przyzwoitego noclegu i utrzymania — a dla zwiedzania miasta podzieleni na grupy z osobnymi przewodnikami. Gdy trzeba będzie reprezentować całą pielgrzymkę np. na audjencji, w czasie nabożeństw i t. p. występować będą wszyscy wspólnie.

7. W pielgrzymce mogą brać udział nietylko księża, ale i świeccy obojga płci.

8. Po uiszczeniu pieniędzy, każdy uczestnik otrzyma legitymację opatrzoną pieczęcią Komitetu, która mu ułatwi uzyskanie paszportu, a nadto drukowany przewodnik, w którym znajdzie informacje o zaopatrzeniu się na podróż, o stroju na audjencję u Ojca św., szczegółowy rozkład jazdy i program pielgrzymki. W miarę potrzeby dalsze informacje będzie Komitet podawał do wiadomości częściowo przez Komitety diecezjalne, częściowo przez dzienniki.

Ks. Dr. Wojciech Tomaka,
Przewodniczący Komitetu wykonawczego.

Nacjonalizm i program chrześcijańsko-społeczny.

(IV wieczór „Koła studjów chrześc.-społecznych).

W dniu 27 października w Kole studjów chrześcijańsko-społecznych mówił Ks. Piwowarczyk na temat stosunku nacjonalizmu do programu chrześcijańsko-społecznego. Referent oparł swe wywody o poglądy publicystów i pisarzy chrześcijańsko-społecznych, tak jak je podaje wydana świeżo „Ankieta o nacjonalizmie" Vaussarda. Celem uniknięcia możliwych nieporozumień, proponuje referent za p. Hours (jednym z uczestników ankiety), by przez nacjonalizm rozumieć wyłącznie wybujałości patrjotyzmu, a nie uczucie narodowe, narodowy kierunek polityki państwowej lub t. zw. „prawa narodów".

I. Tak pojęty **nacjonalizm można rozważać jako ideę** naprzód. Zawiera ona trzy zasady: naród najwyższem dobrem i celem — Corradiniego zasada walki narodów wzięta z socjalistycznej teorji walki klas — i t. zw. etyka narodowa stawiająca użyteczność narodową jako normę moralną życia publicznego.

Nacjonalizm jest ponadto i **systemem politycznym**, nie określonym jeszcze w szczegółach, posiadającym jednak zasadnicze tendencje zdecydowane. Państwo jest według nacjonalistów — pisze w ankiecie Don Sturzo — „narzędziem narodu w wykonywaniu jego absolutnej władzy". Stąd w polityce wewnętrznej — dążność do wynaradawiania — zamienienia religji w organ państwa, — w ekonomicznem życiu przecenianie materjalnych wartości, — w życiu społecznem walka z demokracją, a dążność do dyktatury w imię wzmocnienia energji narodu. W polityce zewnętrznej — imperjalizm!

II. Natomiast **ideologja chrześcijańsko-społeczna:** najwyższem dobrem — Bóg, obowiązki człowieka wychodzą poza granice narodu, obejmują całą ludzkość, — zasadą, o którą winno się oprzeć życie międzynarodowe jest zasada solidaryzmu. — podstawą życia publicznego etyka chrześcijańska.

Polityczny system chrześcijańsko-społecznego ruchu opiera się o uznanie państwa narodowego za naturalną, wynikającą z prawa natury organizację narodu. Na wewnątrz przy zachowaniu praw gospodarza dla narodu, który państwo stworzył, zaspokojenie dążności innych narodów do zachowania odrębności narodowych, — wolność religji, — w życiu gospodarczem zasada pierwszeństwa interesów człowieka przed interesami produkcji, — w życiu społecznem i ustroju państwa oparcie o demokratyczne instytucje. Zasadą polityki międzynarodowej winno być porozumienie. Instytucja Ligi Narodów — jak to stwierdza bisk. Julien — jest w zasadzie wynikiem chrześcijańskiej cywilizacji.

III. Uderzającą rzeczą w ankiecie o nacjonalizmie jest surowa krytyka, jaką chrześcijańsko-społeczni autorowie stosują do nacjonalizmu. Należą tu głosy pp.: Duthoit, Bureau, Henr. Pesch, pos. Joos, Vermeersch, Minguijon (prof. uniwersytetu w Saragossie), Ryan (z Waszyngtonu), Cagliesi (uczeń prof. Toniolo), min. Meda, Don Sturzo, Cathrein, Arcyb. Saric i inni.

Zwracają oni uwagę na przepaść, która dzieli ideę nacjonalistyczną od chrześcijańskiej co do uprawnień i roli narodu. Różnice również zachodzą między niemi jako systemami politycznymi: — sprawiedliwość dla narodów w obrębie państwa mieszkających, a wynaradawianie, — wolność religijna a nacjonalizacja religji, — interesy człowieka a interesy „narodu" w produkcji, — demokracja a dążność do dyktatury. W polityce zewnętrznej — sprzeczność solidaryzmu międzynarodowego z teorją walki narodów. Referent ilustruje swoje wywody ustępami z odpowiedzi Don Sturzy, Bureaua i inn.

Jest w świecie obecnie żywy prąd do międzynarodowego porozumienia. Ruch chrześcijańsko-społeczny pilnie przestrzegając zasady, że naród i państwo narodowe są naturalną organizacją społeczeństwa ludzkiego, obcy kosmopolityzmowi, który usiłuje zniszczyć odrębności narodowe, — winien ten prąd zmierzający do uspokojenia świata poprzeć.

W dyskusji brali udział: Ks. sekr. Machay, pp. prof. Jelonek, Padechowicz, Ryglewicz, Suchodolski, red. Matyasik, Ks. red. Urban T. J. i inni.

Wykład prof. Blondel'a w Krakowie.

Staraniem Stowarzyszenia Przyjaciół Francji wygłosił we środę w Un. Jag. profesor szkoły nauk politycznych w Paryżu, **M. G. Blondel** odczyt na temat „Trudności gospodarcze doby dzisiejszej i kwestja pokoju". Licznie zebrane audytorjum, między którem widzieliśmy wielu profesorów U. J., wysłuchało z żywem zainteresowaniem wywodów, świetnego mowcy, traktujących głównie o odszkodowaniach. Jutro podamy treść odczytu, tu tylko zaznaczymy, że prof. Blondel, który interesuje się żywo Polską, gdyż miał wychowawcę Polaka, omówił krótko także sytuację Polski. Stosunki gospodarcze w Polsce nie zapowiadają się — jego zdaniem — pomyślnie. Nie należy zapominać o ścisłym związku między handlem wewnętrznym a zagranicznym. Handel zaś zagraniczny polski stale słabnie, gdyż produkcja polska jest za droga. Przeprowadzając reformy gospodarcze, nie powinno się zapominać, że ważniejszą sprawą są reformy moralne. Odbudowa moralności w duchu Chrystusa powinna poprzedzić reformy gospodarcze. Wspominając słowa swego najstarszego syna, który jako oficer przeszedł całą kampanję francuską — że należy się dziwić skąd ludzkość znalazła tyle sił, by znieść okropności minionej wojny — przychodzi prelegent do przekonania, że **„bohaterstwo jest łatwiejsze od cnoty"!**

ROZMOWA Z P. BLONDELEM.

Korespondent nasz rozmawiał po odczycie przez chwilę z prof. Blondelem. Rozmowa toczyła się najpierw o aktualnej dziś sprawie pożyczki polskiej zagranicą.

— Jeśli idzie o pożyczkę u rządu francuskiego — mówił prof. Blondel — to jestto ciężka sprawa, gdyż skarb nasz ma olbrzymie długi, wynikłe z wojny.

— A pożyczka prywatna, analogiczna do niemieckiej?

— Byłoby to prędzej możliwe, chociaż przyznać trzeba, że podpisanie pożyczki niemieckiej poszło dlatego tak łatwo, że Niemcy urządzili dobrą propagandę, tłómacząc, że gdy otrzymają pożyczkę, to potrafią uruchomić swój przemysł i zapłacą nam prędzej pieniądze, które są nam winni z tytułu odszkodowań.

— Czy polska propaganda we Francji nie jest dosyć mocną, by zapewnić powodzenie ewentualnej pożyczce?

Prof. Blondel uśmiechnął się i przeszedł do innego tematu.

— Zapewniam pana, że propaganda niemiecka we Francji pracuje silnie nad usposobieniem opinji publicznej przeciw Polsce. Dużo niepowodzeń polskich wynika właśnie z tej antypolskiej propagandy, która zresztą pracuje przeciw wam w całej Europie.

— Czy ogół zdaje sobie sprawę z istnienia niemieckiej propagandy?

— Bynajmniej. Działalność niemieckich agentów wyrządza nam Francuzom w naszym własnym kraju ogromne szkody, siejąc niezgodę i niezadowolenie. Agitacja komunistyczna jest przecież również popierana przez Niemców.

— Czy nie należy się spodziewać w bliskiej przyszłości zmiany gabinetu we Francji?

— Prawdopodobnie. Rząd Herriota potknie się zapewne wkrótce o jakąś bagatelkę.

— Kogo można uważać za następcę?

— Briand, jak się powszechnie przypuszcza.

— A co sądzi pan profesor o Millerandzie?

— Jestto człowiek bardzo zdolny i odegra zapewne jeszcze poważną rolę polityczną. Obecnie organizuje elementy bloku narodowego. Posiada on umiejętność przeprowadzania swych planów w sposób subtelny i nie tak gwałtowny jak to czynił Poincare.

— Gdzie udaje się obecnie pan profesor?

— Do Lwowa. Byłem już w Poznaniu, Toruniu, Bydgoszczy i Warszawie. **A. M.**

Stołowa noga nie jest tak głupią, jak mówią, bo... przynajmniej milczy.

Można być ubogim w duchu, ale przecież nie... żebrakiem.

H. Gralak.

Z Polski i ze świata.

Dar honorowy m. Lwowa dla Kasprowicza.

Ze Lwowa donoszą, że zarząd miasta uchwalił złożyć Kasprowiczowi zamiast przyrzeczonego dawniej placu pod dom, jako dar honorowy, 25.000 złotych. — Przy tej sposobności gazety lwowskie donoszą, że w zdrowiu Kasprowicza zaszło znaczne polepszenie.

Katastrofa lotnicza pod Poznaniem.

W dniu 27 b. m. o godz. 4 po poł. z lotniska Biedrusk pod Poznaniem wylecieli na lot ćwiczebny por. obs. Jan Wajda i kapral pilot Żmuda. Sam lot, znajdując się na wysokości 100 metrów, z powodu utraty szybkości przez t. zw. płaski wiraż wpadł w korkociąg i w parę sekund roztrzaskał się o ziemię. Kapral Żmuda poniósł śmierć na miejscu, a por. Wajda zmarł w drodze do szpitala.

Kongres geodozyjny w Madrycie.

W czasie od 1 do 9 października odbył się w Madrycie kongres międzynarodowej unji geodozyjnej i geofizycznej. Wzięło w nim udział około 30 państw i z górą 100 delegatów oficjalnych i zaproszonych osób ze świata naukowego, oraz kierowników instytucyj państwowych geodozyjnych. Z ramienia rządu polskiego reprezentowali ministerstwo robót publicznych naczelnik wydziału inż. Tadeusz Niedzielski i prof. Banachiewicz z Krakowa, zarazem delegat Akademji Umiejętności. Zjazd otwarty został dnia 1 października oficjalną przemową króla Hiszpanji Alfonsa XIII i toczył się przez 10 dni, poruszając zagadnienia niezwykle ważne dla dziejów geodozji i kartografji. — Następny kongres odbędzie się w 1927 roku w Pradze. Zaproszenie rządu polskiego do Warszawy przyjęto aplauzem i przyobiecano skorzystać z zaproszenia w następnym terminie.

ILE DZIECI UCZY SIĘ W WARSZAWIE? Jedno z pism warszawskich podaje następujące cyfry dzieci, zapisanych do szkół w Warszawie na bieżący rok szkolny: Do szkół powszechnych zapisało się 68.500 dzieci, do pięciu gimnazjów 908 dzieci, do sześciu szkół zawodowych — 1224, do wieczorowych szkół dokształcających zawodowych — około 7000, oraz na kursy dla dorosłych — 5700.

ROZWÓJ RADJO W ŁODZI. Dzienniki łódzkie donoszą, że tamtejsze Stow. handlowców polskich zakupiło odbiorczy aparat radjo i w najbliższych dniach urządzać będzie koncerty dla członków i wprowadzonych gości.

OLBRZYMIE BURSZTYNY. Pewien rolnik w miejscowości Leiduny podczas orki natrafił na kilka kamieni, które po dokładnem obejrzeniu określono jako bursztyny olbrzymich rozmiarów, których waga ogólna wynosi przeszło 140 kg. Znalezisko pochodzi prawdopodobnie z czasów Zakonu Krzyżackiego. Bursztyny zakopano w ziemi widocznie podczas jakiejś wojny. Z powodu silnego zniszczenia wykopalisko nie przedstawia większej wartości.

KOMITET INSTYTUTU FRANCUSKIEGO W WARSZAWIE odbył wczoraj pierwsze posiedzenie poświęcone sprawom administracyjnym.

CENTRALA TELEFONICZNA W UŚCIU RUSKIEM. Dyrekcja poczt zawiadamia, że przy urzędzie pocztowym w Uściu Ruskiem otwarto i oddano do publicznego użytku centralę telefoniczną z mównicą publiczną.

OBCHÓD AMERYKAŃSKIEGO ŚWIĘTA W PARYŻU. W pałacu Inwalidów w Paryżu odbył się we wtorek obchód święta amerykańskiego Navy Day. Szereg przemówień wygłosili: senator Chaumet, charge d'affaires Stanów Zjednoczonych Whitehouse i admirał Ratye.

NIE CHRYSTJANJA, LECZ OSLO. Poselstwo norweskie donosi urzędownie, że w myśl ustawy z dnia 11 lipca b. r. stolica Norwegji będzie od dnia 1 stycznia 1925 r. nosiła nazwę „Oslo". Dotychczasowa nazwa Chrystjanja będzie z dniem 1 stycznia 1925 r. zniesiona.

DEFICYT WIEDEŃSKICH TEATRÓW PAŃSTWOWYCH (Burgteatru i Wielkiej Opery) wynosi w r. b. przeszło 15 i pół miljarda, co przeliczone na nasze pieniądze czyni 1 miljon i 300.000 złotych. Z tego widać, jak wielkie sumy łoży rząd austrjacki na utrzymanie obu tych teatrów, aby tylko utrzymać je na dawnym, europejskim poziomie.

GŁOŚNY ŚLUB W LONDYNIE. W dniu 24-go bm. odbył się ślub córki wielkiego pisarza angielskiego Rudyarda Kiplinga, panny Elsy Kipling z kapitanem Jerzym Bambridge.

SYN MINISTRA ZŁODZIEJEM. Z Monachium donoszą, że syn bawarskiego ministra Oswalda skazany został za kradzież akcyj i banknotów na półtora roku więzienia. Młodzieniec ten był już kilkakrotnie karany za złodziejstwo. Również przeciwko córce ministra wdrożono śledztwo z powodu kradzieży.

STRATY ZŁODZIEJI WARSZ. W DNIU POGRZEBU SIENKIEWICZA. W przeddzień pogrzebu H. Sienkiewicza policja warszawska urządziła obławę i „na wszelki wypadek" zamknęła na czas uroczystości sienkiewiczowskich 400 znanych złodzieji kieszonkowych. Po pogrzebie, gdy już „niebezpieczeństwo minęło", wypuszczono ich. Współpracownik „Nowin" zapytał jednego z nich, rutynowanego kieszonkowca, pięciokrotnie już karanego, czy duże ponieśli straty z powodu zamknięcia? — Każdy z nas — odpowiedział zapytany — poszkodowany jest przeciętnie na 2000 złotych, czyli że ogólna strata branży doliniarskiej wynosi 800 tysięcy złotych.

Echa uroczystości Sienkiewiczowskich.

DEPESZE KONDOLENCYJNE.

Oprócz dziesiątków depesz, nadesłanych poprzednio do Komitetu Wykonawczego z wyrazami czci dla Sienkiewicza, nadeszło 86 depesz z Czechosłowacji, wśród nich depesze od rektora politechniki i rektora uniwersytetu w Pradze, tudzież kilkadziesiąt depesz z kraju.

Uroczystości w Nowym Targu

rozpoczęły się nabożeństwem w kościele parafialnym przy bardzo licznym udziale publiczności. Mszę św. celebrował ks. kanonik Wawrzynowski, a kazanie okolicznościowe wypowiedział ks. dr. Karabuła. Całe miasto było udekorowane, a wieczorem rzęsisto oświetlono okna. Wieczorem odbyła się akademja ku czci Sienkiewicza przy bardzo licznym udziale gości, których budynek Sokoła nie mógł nawet pomieścić. Słowo wstępne wypowiedział znany prof. Lubertowicz. Solo na skrzypcach odegrał prof. Titz przy akompanjamencie prof. Gołębiowskiej.

Kronika krakowska.

Tydzień Akademika.

W dniu 29 paźdz. odbyło się w województwie pod przew. wojewody krakowskiego posiedzenie wojewódzkiego komitetu „Tygodnia Akademika". W posiedzeniu wzięli udział przewodniczący sekcji propagandy rektor U. J. Ks. Dr Zimmermann, sekcji organizacyjnej rektor Akad. górn. Krause, sekcji loteryjnej wicepr. Rolle, prof. Kumaniecka, sekretarz komitetu starosta Tchórznicki oraz przedstawiciele młodzieży wyższych uczelni krakowskich. Ustalono program Tygodnia, który **rozpocznie się w niedzielę dnia 9 listopada** ze wszystkimi szczegółami. Program ten, daleko odbiegający od szablonu podobnych przedsięwzięć, będzie w najbliższym czasie podany do powszechnej wiadomości. Wobec pierwszorzędnych atrakcyj, jakie „Tydzień akademika" zapowiada, komitet nie wątpi, że publiczność krakowska, która złożyła tyle dowodów ofiarności na cele naszej młodzieży akademickiej, łącząc miłe z pożytecznem, żywo zainteresuje się „Tygodniem akademika", a przez to w dużej mierze przyczyni się do ulżenia niedoli i kontynuowania studjów kształcącej się młodzieży w wyższych uczelniach krakowskich.

DEKORACJA UCZESTNIKÓW PRZEWROTU Z ROKU 1918.

W dniu dzisiejszym będzie obchodził Kraków VI rocznicę oswobodzenia z pod zaboru austrjackiego. W czasie uroczystości, przed strażnicą wojskową odznaczeni zostaną „Krzyżem Wyzwolenia" nast. uczestnicy przewrotu z r. 1918:

Burzyński St., Dr Bobrowski E., Daszyński I., Dziama T., kpt. Fandor, płk. Gadziński S., Dr Gertler I., Górski Bol., Haller Karol, płk. Hlaweta St., kpt. Iwaszko L., Dr Kannenberg Tad., prof. Korolewicz Winc., Dr Krupiński, Dr Krzetuski K., st. radca Kubalski Ed., hr. Lasocki Zyg., Łaszczyński Wit., kpt. Łuczyński, red. Mróz Stan., Noel Stan., gen. Roja, Dr Rybicki J., dyr. Pachoński H., Pachalski Wł., prof. Piątkiewicz B., ppłk. Dr Piotrowski Tad., nadinsp. Pohlman St., poseł Rymar St., Stawarz Ant., sekr. Strasik Fr., Stróżyński Ant., ś. p. hr. Skarbek Al., red. Stankiewicz Jan, Szantroch Tad., Dr Szczepański K., major Szkolnikowski J., Tęcza St., ś. p. Tetmajer Włodz., Terakowski, Urbański A., Warczewski J., Własnowolski Wł. zast. nacz. stacji, Dr Zapałowicz Tad., nadinsp. Żukrowski.

Statystyka chorób zakaźnych za okres od 12 do 18 października.

Miejski Urząd zdrowia ogłosił statystykę chorób zakaźnych za okres od 12 do 18 października b. r. Statystyka wykazuje **wzmożenie się liczby zachorzeń na szkarlatynę, oraz tyfus brzuszny przy osłabnięciu epidemji czerwonki i dyfterji.** We wspomnianym okresie zanotował Urząd zdrowia **13 wypadków szkarlatyny, 9 tyfusu brzusznego** (w tem jeden śmiertelny), **6 czerwonki** (jeden śmiertelny), **pięć wypadków ciężkich zaburzeń jelitowych** (wszystkie śmiertelne), 3 dyfterji i 3 jaglicy (trachoma).

Kraków, 31 października.

OSOBISTE. W Krakowie bawi Dr Emil Csermak, dyrektor czeskiego Biura prasowego w Pradze. Dr Csermak składa od wczoraj wizyty przedstawicielom urzędów państwowych.

BUDOWA KIOSKÓW REKLAMOWYCH. W najbliższym czasie wybudowanych zostanie w śródmieściu Krakowa 20 kiosków reklamowych, których plany zatwierdził już magistrat, a przedsiębiorstwo budowlane wydzierżawił Towarzystwu „Orbis". W miesiącu listopadzie stanie 6 kiosków w Rynku gł., a to dwa przy Linji A-B, dwa przy C-D, jeden obok kościółka św. Wojciecha i jeden u wylotu ul. Siennej; na Małym Rynku wybudowane będą dwa kioski. Koszta budowy obliczane są na około 1000 zł. Użytkowanie kiosków oddane zostało inwalidom. Ogółem na terenie Krakowa stanie 90 kiosków.

FAŁSZYWE BANKNOTY W KRAKOWIE. Już od dłuższego czasu pojawiły się na terenie m. Krakowa i okolicy fałszywe banknoty 2-złotowe i 5-złotowe, a w ostatnich czasach zaczynają się pojawiać fałszywe metalowe 50-groszówki, sporządzone z aluminium i domieszki cynku, które łatwo można rozpoznać z powodu lekkości i głuchego dźwięku metalowego.

POŻAR W BRONOWICACH. Wczoraj o godz. 2.50 po południu zaalarmowano straż pożarną w Krakowie, że w Bronowicach Małych wybuchł pożar, który objął kilka zabudowań. Natychmiast na miejsce wypadku wyruszył pluton straży pożarnej, złożony z trzech samochodów z przyrządami. Straż zastała dwa budynki mieszkalne w płomieniach. Ponieważ ogień zagrażał sąsiedniemu budynkowi szkolnemu, przeto akcja straży skoncentrowała się głównie na zlokalizowaniu pożaru od strony szkoły. W akcji ratunkowej uczestniczyły straże z okolicznych wsi; nadto udział w gaszeniu pożaru brało wojsko, oraz wieśniacy. Praca straży pożarnych trwała do późnego wieczora.

OHYDNY NAPAD. Michał Rokosz, lat 22, z Podgórza, napadł w dniu 5 b. m., około godz. 23 na powracającą gościńcem z Krakowa do Woli Duchackiej Aleksandrę Wadan z Woli Duchackiej, zrabował jej bransoletę złotą i 2 pierścionki złote, następnie zniewolił ją, zostawiając ofiarę prawie bezprzytomną na polach Woli Duchackiej. Organa tat. EUS wyśledziły i aresztowały Rokosza, jako sprawcę i dostawiły go sądowi okr. karnemu w Krakowie. W związku z tą sprawą aresztowano również Wincentego Rokosza z Podgórza, brata sprawcy tego rabunku, który przez niebezpieczne pogróżki usiłował skłonić poszkodowaną i świadków do cofnięcia zeznań złożonych na policji.

Zawiadomienia i komunikaty.

KOOPERATYWY WOBEC NOWEJ USTAWY SPÓŁDZIELCZEJ. Związek Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie (Akademicka 4), w Krakowie (Rynek gł. 6) przypomina Zarządom i Radom nadz. Stow. zarob. i gosp. które dotychczas nie uzgodniły swoich statutów z ustawą o spółdzielniach z dnia 29 października 1920 i noweli z dnia 4 grudnia 1923, aby w myśl par. 117 tej ustawy w terminie do końca grudnia b. r. dostosowały swoje statuty do tych przepisów prawnych, a to pod rygorem utraty ulg podatkowych.

Z TOW. NAUKOWEGO IM. BENEDYKTA XV. Posiedzenie Koła tomistycznego odbędzie się dzisiaj (w piątek) od godz. 5 do 7 wieczorem w Collegium Novum, sala Nr. 3 (parter). Goście mile widziani.

RAUT uczniów i b. uczniów Szkoły nauk politycznych odbędzie się we wtorek 4-go listopada w salach Kasyna Oficerskiego przy ul. Zyblikiewicza 1. z okazji otwarcia roku szkolnego i wręczenia dyplomów absolwentom szkoły. Protektorat przyjęli: p. wojewoda Kowalikowski, J. M. ks. rektor Zimmermann, dziekan wydziału prawa prof. Krzymuski, dyr. Szkoły prof. Rostworowski, oraz generałowie Szeptycki i Kuliński. — Wstęp 6 zł. od osoby, bilet akademicki 3 zł. Początek o 10-tej wieczór. Strój wieczorowy.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Dziady" A. Mickiewicza.
Sobota: Po poł. „Młynarz i jego córka" E. Raupacha; wieczorem „Dziady".
Niedziela: Po poł. „Młynarz i jego córka"; wieczorem „Dziady".
Poniedziałek: Po poł. „Młynarz i jego córka"; wieczorem „Dziady".

Repertuar Operetki.

Piątek: „Pajacyk".
Sobota: Po południu (po cenach zniżonych) „Dzidzi"; wieczorem „Pajacyk".
Niedziela: Po poł. (po cenach zniżonych) „Księżniczka czardasza"; wieczorem „Pajacyk".

Repertuar „Bagateli".

Piątek: „Ten, który zabił".
Sobota: Po poł. „Ostatnia miłość Jolanty" (ceny zniżone); wieczorem „Ten, który zabił..."
Niedziela: Po poł. „Gdy kurtyna zapadnie" (ceny zniżone"; wieczorem „Ten, który zabił..."

Repertuar koncertowy.

Środa 5 listopada: Henryk Marteau, skrzypek.
Niedziela 9 listopada: Emanuel Feuermann, wiolonczelista.

Repertuar kinoteatrów.

WANDA: „Cienie Paryża".
SZTUKA: „On Harod Lloyd". 12 aktów.
PROMIEŃ: „Romans księżniczki de Valois".
UCIECHA: Pola Negri w filmie „Napiętnowana". Dramat w 10 aktach.
ZACHĘTA: Emil Janings w filmie „Wszystko za pieniądze".
REDUTA: „Przy kominku", oraz nowy dodatek aktualny i sportowy.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: W dniu dzisiejszym wznawia dyrekcja teatru niegrane od lat dwóch „Dziady" Mickiewicza w opracowaniu St. Wyspiańskiego, z muzyką St. Moniuszki. Główne role w monumentalnem arcydziele Mickiewicza odtworzą pp.: Krasnowiecki (Konrad-Gustaw), Kułakowski (Guślarz), Miarczyński (Kapral), Socha (Ksiądz Piotr), Jednowski (Senator), Dobiesław (Bajkow), Leliwa (Doktor), Szymborski (Ksiądz), Klońska (Maryla), Kosmowska (Pani Rolison), Kossocka (Zosia). Reżyser Piekarski odtworzy rolę Ducha ciemnego.

HENRYK MARTEAU, jeden z najsłynniejszych skrzypków doby współczesnej, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to we środę 5-go listopada w Starym Teatrze.

Uroczystości zaduszne w Krakowie.

NA SKAŁCE.

W krypcie Grobów Zasłużonych na Skałce za spoczywających tamże ś. p. Zasłużonych odprawione zostanie nabożeństwo żałobne dnia 3 listopana, t. j. w dzień Zaduszny: I-sza Msza św. będzie o godz. 9, II-ga o godz. 9.30, obie ciche czytane, III-cia zaś wotywa będzie o godz. 10; na które to nabożeństwo wszystkich, czczących pamięć ś. p. Zasłużonych, zapraszają OO. Paulini.

UROCZYSTOŚCI ZADUSZNE NA WAWELU. W poniedziałek 3 listopada b. r., jako w Dzień Zaduszny, odbędzie się w Katedrze na Wawelu o godz. 9 rano uroczysta Msza św. żałobna, po której będzie procesja żałobna po Katedrze, a następnie — jak co roku — tradycyjna pocesja żałobna do grobów królewskich, gdzie zostanie odśpiewane „Libera" i „Salve Regina" za naszych królów i bohaterów. Procesję tę poprowadzi ks Biskup przemyski, Anatol Nowak.

PROCESJA ŻAŁOBNA NA CMENTARZ RAKOWICKI wyruszy w niedzielę 2 listopada o godz. 3 po południu z kościoła N. Marji P. Na cmentarzu kazanie wygłosi ks. Ferd. Machay.

U MOGIŁ „MILCZĄCEJ ARMJI". Dnia 1—3 listopada odbędzie się zbiórka na ochronę mogił żołnierza polskiego. Dnia 1 listopada o godz. 3.30 po poł. odprawionem będzie pierwsze nabożeństwo na cmentarzu wojskowym przy ul. Prandoty, podczas którego orkiestra wojskowa 20 pp. odegra utwory religijne. Tow. Polsk. Żałobnego Krzyża zaprasza na niniejsze żałobne święto żołnierskie wszystkie uczelnie, społeczeństwo i swoich członków do pochodu z orkiestrami na cmentarz za rogatką Warszawską z pod pomnika Rejtana o godz. 2.30 po południu.

Wiadomości kościelne.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w sobotę dnia 1 listopada (Odpust WW. Świętych), podczas sumy o godz. 10.30 pni Czunko (śpiew) i M. Maksymowiczówna (skrzypce), a podczas Mszy św. o godz. 12 art. op. poznańskiej Nika Jakubowska (śpiew) i prof. Bol. Kopystyński (wiolonczela) wykonają utwory religijne. Organy p. J. Pasierb. — W niedzielę dnia 2 listopada w tymże samym kościele o godz. 12 pełna orkiestra smyczkowa 6 P. A. P. pod batutą p. kapelm. Wł. Słobodziana wykona utwory Bacha, Bachmaninowa, Griega i Słobodziana.

CHORUS CAECILIANUS. W sobotę 1 listopada o godz. 12, w Bazylice OO. Franciszkanów, podczas cichej Mszy św. wykona „Chorus Caecilianus" po raz pierwszy nowo skomponowaną mszę „Consolatrix afflictorum" O. Rizzi'ego. Dyr. O. Bernardino Rizzi. Org. p. Michał Woźny.

ZAKOŃCZENIE UROCZYSTOŚCI KU CZCI MATKI BOSKIEJ RÓŻAŃCOWEJ w kościele OO. Dominikanów odbędzie się w sobotę 1 listopada. O godz. 5 nieszpory i Różaniec, poczem procesjonalne przeniesienie Cudownego obrazu do kaplicy. Celebrować będzie ks. Biskup Nowak i wygłosi kazanie.

Diecezja kielecka. Mianowani: księża proboszczowie Rogójski, Gola i Urbański — szambelanami Ojca św.; ks. prob. Miętkowski i ks. pref. Imiela — kapelanami Ojca św.; ks. Józef Krzyżanowski rektorem kościoła w Porąbce; ks. Marjan Kluszczyński rektorem kościoła w Łagiszy.

Przeniesieni: ks. Franciszek Pałysiewicz z Olkusza na wikarjusza i prefekta do Strzemieszyc; ks. Roman Ramus z Sędziszowa na prefekta do Będzina.

Z ruchu Ch. D.

Dzielnicowe zebranie na Kleparzu.

Dnia 23 b. m. odbyło się zebranie V Koła (Kleparz) Ch. D. w sali Redakcji „Ludu Katolickiego", na którem, po referacie p. inż. Grelowskiego na temat zadań i celów Koła dzielnicowego, rozpoczęto dyskusję nad aktualnemi sprawami mieszkańców tejże dzielnicy. Zabierali w niej głos: ks. prałat Kulinowski, pp.: Golkowa, Pauli Chmielewski, Wieckowski i inni; poruszono m. in. sprawę demoralizacji szerzoną z istniejących w tej dzielnicy lupanarów, szkół bezpieczeństwa, oraz sprawy sanitarne. Żywą dyskusję wywołała sprawa ulokowania giełdy zbożowej na ul. św. Filipa, gdzie specjalnie w niedziele ludzie spieszący do kościoła spychani są przez mniejszości narodowe do błota, pomimo, że robienie transackji na ulicy jest wzbronione. Postanowiono zwrócić się do Dyrekcji policji, ażeby wglądnęła w te stosunki i zarządziła przeniesienie tych żydowskich „chajlerów" do wnętrza gmachu. Po wyczerpaniu dyskusji, przewodniczący zamknął zebranie, dziękując obecnym za wzięcie udziału w zebraniu, apelując równocześnie do członków i sympatyków o pilne uczęszczanie na zebrania i popieranie ruchu organizacyjnego.

Listy do Redakcji.

Rażący dysonans.

Od jednego z czytelników otrzymujemy następujące słuszne uwagi: Akademji handlowej należy się uznanie za urządzony poranek w dniu, w którym zwłoki Wielkiego Polaka-Obywatela spoczęły w ojczystej mogile. Szerokim warstwom miasta i młodzieży przesunęły się przed oczyma zasługi Mocarza czarującego słowem, nietylko dźwięcznie brzmiącem dla ucha Polaka, lecz wprawiające w podziw każdy kulturalny naród. Słuszne też wydano zarządzenie, by dla uświetnienia powagi chwili nie oklaskiwano ukończenia poszczególnych części programu — i dotąd było wszystko w porządku. Ale jak reżyserja mogła pozwolić pani D. ubrać się w kostjum, wprawdzie żałobny, lecz **z kroju nadającym się raczej do występów kabaretowych**, bo tylko wstążeczkami na ramionach przytrzymywanym, z których na domiar złego jedna musiała się zerwać, przeszkadzając jej swobodnym ruchom przy deklamacji „Śmierci Danusi"? Czyżby sądzono, że taka toaleta przysporzy nastroju uroczystej chwili, jaki w takim momencie być winien?

Wszędzie indziej poza granicami naszego kraju, **zwalcza się obecnie niewłaściwe stroje kobiece**, nie mówiąc już o specjalnych zarządzeniach odnośnych władz Kościoła katolickiego, które zakazały wpuszczania do świątyń i udzielania Sakramentów świętych nieodpowiednio ubranym niewiastom.

Tylko w Polsce zdaje się jest inaczej, gdy na urządzonych w pierwszej linji dla młodzieży porankach, **pozwala się występować w niekompletnej toalecie**, która nota bene (aż przykro pisać) stała w rażącej sprzeczności z tematem przemówienia i wogóle całą uroczystością. A od kogóż przedewszystkiem — jeśli nie od ludzi występujących publicznie na deskach scenicznych, musi się żądać zrozumienia chwili i dawania dobrego przykładu? Niech scena naprawdę przemawia do serca narodu wszelkimi dostępnymi jej środkami, a więc w kierunku piękna, dobra, cnoty, idealizmu, nie demoralizacji i braku smaku estetycznego!

Do walki ze złem musi stanąć całe społeczeństwo, dopóki **Sienkiewiczowskie cnoty rycerskie i idealna skromność nie wykwitną na nowo wśród nas, jako posiew Jego duchowej spuścizny.** To będzie największy hołd, jaki naród Jego prochom oddać może.

Marjan Padechowicz.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. St. J. Z. w Krakowie. Możnaby dużo dyskutować nad tem, czy aeroplan zrodzony jest z fantazji bladego technika, z którego ócz wziął — jak Pan pisze — nieskończoność dali... Możnaby mieć pewne wątpliwości, czy warto dla jednego aparatu z fabryki Plage i Laśkiewicz ściągać samego Boga („lśniącem drzewcem śmigła wyrżnął o pierś Boga") etc. etc. W każdym razie wiersza Pana — nie zamieścimy i radzimy temperować się w fantazji.

P. Kaz. Gr. Nie zamieściliśmy wiersza pańskiego: 1) z powodu przeładowania poetyckim materjałem sienkiewiczowskim i 2) z powodu, że się do druku nie nadaje. „On ojczystą naszą mowę — Ubrał w kwiaty kryształowe", „Poetycznych natchnień słowy — Wznosił pałac kryształowy", to ładnie brzmi, ale niech Pan sam przyzna, czy ma to dużo sensu, że Pan babiemu latu każe opłatać trumnę mistrza i jemu to właśnie każe łączyć tę trumnę z sercami rodaków („I osnuje babie lato — Trumnę w nitki srebrno-szare — I ze sercami rodaków połączy")? A może to głęboka alegorja? Ale i tak nie umieścimy.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Niebezpieczeństwo wniosku p. Poniatowskiego.

W związku z wnioskiem posła Poniatowskiego z „Wyzwolenia" w sprawie reformy rolnej, otrzymujemy następujące uwagi, które zamieszczamy ze względu na stałą aktualność poruszanego problemu.

Wniosek posła Poniatowskiego kryje w sobie m. in. wielkie niebezpieczeństwo i dla miast ze względu na aprowizację tych ośrodków. Najlepiej uwydatnią to cyfry. Według statystyki rolniczej z r. 1914, sprzedawała w b. Galicji **większa własność dla miast z każdej morgi: 138 kg. zboża, 482 ziemniaków, 32 kg. bydła żywej wagi i 103 litrów mleka.**

Natomiast własność ziemska **włościańska** sprzedawała w b. Galicji w tym samym czasie dla miast z każdej morgi posiadanej przez włościan ziemi: 34 i pół kg. zboża, 298 kg. ziemniaków, 30 kg. żywej wagi bydła, 52 i pół litry mleka, przerabianego na masło. Mniejsza własność sprzedawała więc z morgi ziemi będącej w jej posiadaniu na cele aprowizacji miast **4 razy mniej zbóż, 1.6 raza mniej ziemniaków i 2 razy mniej mleka, niż większa własność.**

Nie wiadomo, jak obecnie przedstawiają się te cyfry, ale po pierwsze wątpić należy, czy kultura rolna u włościan mogła podczas wojny poczynić znaczne postępy, a powtóre gospodarstwo włościańskie **jest obliczone przeważnie na zaspokojenie potrzeb właściciela i jego rodziny.** Produkować zaś masowo na sprzedaż mogą tylko warsztaty rolne. Przyjąć się zatem musi, że podane powyżej cyfry i dziś także odpowiadają rzeczywistości.

Są one tak wymowne, że przychodzi zapytać, **jak będzie się przedstawiać sprawa aprowizacji miast, gdy z każdego dzisiejszego większego majątku pozostanie 60 ha,** reszta zaś przejdzie drogą parcelacji w ręce włościan- Czy dla wyżywienia miast nie będziemy musieli my, kraj rolniczy na wskróś, sprowadzać zboża z zagranicy, co odbiłoby się fatalnie na naszym bilansie handlowym i naszym stanie finansowym?

A cóż dopiero na wypadek wojny, gdy zboża nie będziemy mogli z zagranicy sprowadzić, bo go do nas ani Niemcy, ani Czesi nie puszczą? Jak potrafimy wyżywić armję i ludność, jeżeli każda prawie morga będąca dziś w gospodarstwie (folwarcznem) **dostarczać będzie 5 razy mniej zboża, niż dziś dostarcza?**

Dlatego słusznie podnoszono, że należy każdemu z dzisiejszych obszarników pozostawić tyle ziemi, **ile jest koniecznem dla utrzymania i należytego funkcjonowania jego przedsiębiorstwa rolnego, na cele zaś reformy agrarnej przeznaczyć nadwyżkę tej ziemi".** Jan Csobor.

Szanowny autor poruszył tylko jedną stronę problemu, t. j. kwestję aprowizacji miast. Takie postawienie sprawy nie wyczerpuje oczywiście kwestji, która jest wprost splotem całego szeregu zagadnień natury politycznej, społecznej i ekonomicznej.

Wydzierżawienie monopolu zapałczanego.

Według całkiem pewnych informacyj, **wprowadzenie państwowego monopolu zapałczanego już zostało zadecydowane** i tem samem monopol zapałczany, jaki wytworzyła grupa finansowa szwedzka przez zakupienie przeważnej części polskich fabryk zapałek, **został zalegalizowany.** Monopol ma być **z końcem października wydzierżawiony Szwedom, którzy udzielili rządowi polskiemu pożyczki w sumie 25 miljonów złotych.**

Kontrakt umowy będzie zawierał klauzulę, w myśl której Szwedzi zobowiązują się całą konsumcję wewnętrzną Polski pokrywać jedynie z fabryk krajowych.

Tak więc nieopatrznie wydał rząd w obce ręce jeden z naszych przemysłów eksportowych. Sprawa nie jest jeszcze ostatecznie przesądzona, gdyż projekt monopolu ma być wniesiony do Sejmu. Rzeczą więc będzie czynników parlamentarnych zażądanie wyjaśnień od rządu, czy było naprawdę tak konieczne oddawanie tej gałęzi naszego przemysłu w obce ręce. A jeżeli nie, to wywarcie nacisku na rząd w kierunku cofnięcia tej, mimo wszystko, bardzo ciekawej tranzakcji.

Ustawa o radjostacjach

Minister przemysłu i handlu **podpisał rozporządzenie wykonawcze do ustawy radjotelegraficznej.** Rozporządzenie to po jego ogłoszeniu ureguluje zarówno sprawę ustawiania aparatów odbiorczych, jak i sprawę budowy polskiego broadcastingu. Dla budowy broadcastingu **utrzymany został system koncesyjny.** Natomiast stacje nadawcze budowane będą przy zastosowaniu jak największych ulg i najmniejszych formalności. Po wejściu w życie tego rozporządzenia szeroka publiczność nareszcie korzystać będzie mogła z sieci radjowej.

ULGI PODATKOWE DLA WŁAŚCICIELI DOMÓW.

Towarzystwo właścicieli realności m. Krakowa donosi nam, co następuje: Ministerstwo skarbu komunikuje, **że minister skarbu okólnikiem z 11 kwietnia b. r. odroczył do dnia 1 stycznia 1926 r. termin płatności rat podatku majątkowego, przypadających w latach 1924 i 1925 r.** od właścicieli nieruchomości miejskich, do których stosuje się ustawa o ochronie lokatorów, a których jedynem źródłem dochodów są te nieruchomości, względnie także uposażenia służbowe, praca najemna lub emerytura. Innym właścicielom domów **mogą być na zasadzie art. 66** ustawy o podatku majątkowym **na ich indywidualne prośby** przyznawane odroczenia zapłaty podatku; ulga ta jednak może mieć miejsce tylko w wypadkach zasługujących na wyjątkowe uwzględnienie. Po raz pierwszy spotykamy w tym reskrypcie ministra skarbu, że oczekuje przy wniesionych podaniach właśc. realności także załączonej opinji ich organizacji i dlatego **wzywamy naszych członków, by się o opinję do Towarzystwa zwracali.**

Konjunktura pożyczek dla Polski?

Coraz to częściej spotkać się można obecnie z notatkami o udzieleniu kredytu amerykańskiego przedsiębiorstwom polskim. Ostatnio donosi „Głos Polski", **że jeden z banków lwowskich nawiązał kontakt z finansistami amerykańskimi i otrzyma pożyczkę w wysokości kilku miljonów dolarów.**

Pożyczka będzie udzielona pod wypuszczone przez ten bank obligacje po 80 lub 83 za 100, z oprocentowaniem 8% rocznie. **Kredyt więc będzie kosztował 16 do 17% i udzielony zostanie na przeciąg 3 do 5 lat.**

Obligacje będą wypuszczone pod zastaw hipoteczny, przyczem szacunek zostanie dokonany w ten sposób, iż wartość gmachów zostanie przyjęta w wysokości 50%, wartość maszyn w wysokości jedna trzecia, gruntów w wysokości dwie trzecie wartości. Procenty będą wpłacane co pół roku z góry.

Nad sprawą tej pożyczki obradował wczoraj krajowy związek włókienniczy. Zebrani postanowili skorzystać z tej pożyczki i złożyć deklaracje co do wysokości sum, na jakie reflektują.

Z GIEŁDY. Wczorajsze zebranie giełdowe zdaje się wskazywać na powrót smutnych dni. Cechował je wprost „pogrzebowy" nastrój, jak wyraził się jeden ze sprawozdawców giełdowych. Zniżka zapanowała na całej linji.

AKCJE:

	w złotych			
Akcje bankowe:	Ofiarow.	Żądan.	[illegible]	[illegible]
Polski B. Przemysłowy	0·35	0·40		0·38
Bank Małopolski	0·30	0·35	0·31	
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15		0·14
Pow. Bank Kredytowy	0·07	0·10	0·08	
Bank Komercjalny	0·18	0·23		0·20
Bank Zw Sp. Zarob.	6·25	6·75		6·50
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe	0·30	0·40	0·34	
„Impex"				
„Pharma"	0·80	0·90		0·86
„Polski Glob"	0·30	0·35		
Żegluga Polska	0·15	0·20		0·16
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·25	10 50	10·15	10·40
H. Cegielski	0·55	0·65	0·60	0·60
Parowozy	0·30	0·35	0·34	
„Automotor"				
Trzebinia żelazna	0·60	0·65	0·61	0·63
„Pocisk" zak. amunicyj.	2·25	2·50		
„Górka" cement	16·00	17·00		16·25
Sierszańskie Górnicze	4·00	4·50	4·25	4·30
„Tepege"	2·50	2·75		
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·45	0·50	0·50	0·50
„Pokucie"	0·35	0·45	0·42	
„Oikos"				
„Pezet"	0·13	0·18		
„Strug"	0·75	0·85		0·80
Syndykat Koszykarski	0·12	0·17		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze	6·00	7·00		
„Teropol"				
„Krakus"	0·75	0·85	0·80	0·82
Chodorów	5·00	5·50	5·25	
A. Piasecki	1·20	1·50	1·25	1·30
Cmielów	0·45	0·50	0·50	
Elektrownia Siersza	0·23	0·28		
S. W. Niemojowski	0·55	0·65		·062
P. Zakłady Garbarskie	7·75	8·25		

Nadesłane.

Z sali koncertowej Starego Teatru.

Koncert symfoniczny z dyr. Dołżyckim. — Enrico Mainardi, wiolonczelista.

Jedyną dziś ostoją życia muzycznego w Krakowie są koncerty symfoniczne, to też z radością witamy ich rozpoczęcie. Zorganizowany Związek muzyków orkiestralnych oddał się, jak i w roku ubiegłym, pod opiekę dyrekcji koncertowej pana Bujańskiego i rozpoczął solidną, sy[illegible]czną pracę tygodniowymi występami niedzielnymi, z których pierwszy już zaświadczył o tym poziomie, na jakim mają być postawione.

Dyrygentura ulubieńca krakowskiej publiczności, p. Adama Dołżyckiego, który należy bezsprzecznie do pierwszych w Polsce kapelmistrzów symfonicznych, jego energiczne i rutynowane poprowadzenie orkiestry potrafiło rzeczywiście dokazać cudu, gdyż mimo zmiany programu w ostatniej chwili (miał być koncert Chopinowski) produkcja nosiła cechę wykonania poprawnego i dawała wrażenie estetycznego przeżycia. Wydobycie tematyczne całej architektoniki, plastyczna przejrzystość w jej uwypukleniu, zwartość i logika w przeprowadzeniu zasadniczej idei Beethovenowskiej zrównoważyły brak cyzelatury szczegółów. Dołżycki porywał nas wykonywaniem symfonji Czajkowskiego, a w piątej symfonji podkreślił pierwiastek tytanizmu w walce i gniewnym sprzeciwie, w namiętnem zmaganiu się z nieubłaganą Anake. Jego indywidualności odpowiadają szerokim horyzontom myśli i środków wypowiedzenia tychże; stąd śledząc wstecz jego produkcje na krakowskiej estradzie koncertowej, śmiało możemy syntetyzować jego indywidualność: nie jest to rozmiłowany stylistyk w mozartowskim filigramie, ani wdzięczny sielankowy pieśniarz Haydnowskiej pogody (zeszłoroczny koncert symfoniczny w Starym Teatrze 18 maja), lecz bohaterski aojd zapasów ludzkiej duszy. Oby Dołżycki był jak najczęstszym gościem Krakowa w bieżącym sezonie!

Dziwnie szczupła garstka publiczności przy zwykłem w innych latach zainteresowaniu się symfonicznymi koncertami, wymownie świadczyła o przesileniu ekonomicznem dzisiejszych czasów i zubożeniu tej warstwy inteligencji, która najwięcej odczuwa potrzebę strawy duchowej.

We wtorek pierwszy raz dał się słyszeć włoski wiolonczelista Enrico Mainardi. Niezwykle utalentowany artysta rozporządza doskonałą techniką, która mu pozwala na pokonywanie wszelkich trudności z gracją i lekkością, a stylowe piękno jego interpretacji nic nie pozostawia do życzenia: zarówno frazowanie, jak efekty dynamiczne, jak i jedność tonu świadczą o pokaźnem wyrobieniu muzycznem; finezja zaś w wykończeniu szczegółów, subtelność w operowaniu smyczkiem, którym wydobywa złudzenia skrzypcowych dźwięków (Poppera Vito), brawurowa zręczność lewej ręki każą go zaliczyć do rzędu pierwszorzędnych wiolonczelistów, jakich mieliśmy sposobność poznać na estradzie krakowskiej. Program koncertu obejmował w części pierwszej utwory klasyczne, jak Locatelliego sonatę i Bacha suitę g-dur, w których Mainardi złożył świadectwo poważnych studjów i zrozumienia stylu, w drugiej zaś zaprodukował się z własnym Nokturnem, kompozycją modernistyczną, lecz utrzymaną w szlachetnym umiarze dyssonansowo-kolorystycznym o interesującej linji melodycznej, który szczerze możemy polecić do repertoaru polskich wirtuozów, jako utwór głębokiego natchnienia; następnie odegrał Serenadę Suka i dwie błyskotliwe kompozycje Poppera: Vito i Taniec elfów. Nieliczna, lecz doborowa publiczność umiała należycie ocenić wartość produkcji koncertowej, zmuszając Mainardiego do naddatków i bisowań. Akompanjament spoczywał w rękach wytrawnego, cenionego pianisty, prof. Lipskiego.

Dr Melanja Grafczyńska.

Towarzyszu! na słówko!

Bardzo często zwracano uwagę i użalano się w kołach katolickich na brak odpowiedniej książki, gdzieby katolik mógł znaleźć odrazu gotową odpowiedź na zarzuty i napaści stawiane ze strony wrogów socjalistów, czy komunistów. Szczególniej robotnik katolicki stał najczęściej bezbronny wobec plugawych napaści. Zadość tym życzeniom czyni nareszcie książka, która pojawiła się w druku w Krakowie, nakładem „Sekretarjatu Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych". Tytuł tej, tak pożądanej i oczekiwanej przez wszystkich, książki brzmi: **„Towarzyszu! na słówko! Hasła i frazesy bezbożnego socjalizmu i komunizmu".** Książka ta zawiera 40 zaczepek i pytań, stawianych przez socjalistę, które znajdują świetną i miażdżącą odpowiedź.

Książka napisana jest przystępnie, językiem zrozumiałym i rzeczowo, toteż winna się stać w ręku każdego katolika jakby katechizmem, którym uzbrojony w każdej sytuacji życiowej znajdzie gotową odpowiedź na zaczepki wrogów. Dziś szczególniej, kiedy socjalizm, czy komunizm tak dużo mówi o swej neutralności względem religji, książka ta odda wprost nieocenione usługi i musi znaleźć jak najszersze rozpowszechnienie wśród ludu tak po miastach, jak osadach fabrycznych i wioskach. Rozszerzenie tej cennej i tak aktualnej na dziś broszury będzie apostolstwem dobrej sprawy. Polecenie książki tej wszędzie i na zebraniach w organizacjach katolickich jest naszym obowiązkiem. W każdej miejscowości powinni znaleźć się chętni kolporterzy, których szczególną ambicją być powinno, by każdy zakupił tę książkę.

Książka „Towarzyszu! na słówko!" kosztuje 1 złoty. Zamawiający ponad 10 egzempl. otrzymują 20% opustu.

Zamawiać należy pod adresem: „Sekretarjat Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych", Kraków, ul. Potockiego l. 11.

Mały feljeton.

Pustynia Sahary mogłaby się stać urodzajnym krajem.

Twierdzi tak szwedzki uczony i badacz Sahary, Olufsen Zdaniem jego, Sahara jest jedynie dlatego pustynią, że brak jej wody. Możnaby temu zaradzić, kopiąc studnie; woda znajduje się w obfitości pod powierzchnią ziemi, przykryta warstwą piasku. Należałoby ją wydobyć na wierzch i natychmiast powstałyby w tych miejscach urodzajne oazy. Piasek bowiem Sahary nie jest nieurodzajnym, gdyż mieści w sobie wysuszoną glinę, i gdy się ziemię nawodni, można w niej sadzić wszystko. W ciągu miesiąca może w miejscu pustem i dzikiem wyrosnąć bujna roślinność, gdy się tylko nasyci ziemię wodą. Piaski pustynne mają w sobie wiele nasion traw, roślin i kwiatów, które w suszy leżąc, zachowują długie lata swą siłę kiełkowania. Poza tem możnaby potworzyć zbiorniki wody, które byłyby napełniane przez deszcze. Albowiem deszcze padają wprawdzie bardzo rzadko na Saharze, ale gdy spadną, to tworzą na niziniach jeziora tak wielkie, że olbrzymie jeziora europejskie można wobec nich nazwać sadzawkami. Woda jednak wsiąka w piasek i leży pod ziemią nad warstwą nieprzepuszczalną.

Cała Sahara mogłaby przeto zostać pokrytą siecią oaz urodzajnych. W zupełności nie jest możliwem wyzyskanie tej pustyni, gdyż jest ona tak wielką, że możnaby w niej zmieścić całą Europę. Wobec jednak przeludniania się Europy, użyźniona Sahara mogłaby służyć jako kolonja.

Z humoru.

Nieporozumienie.

Gość do kelnera: Czy u was gotuje się na gazie?

Kelner: Broń Boże, u nas wszystko na maśle!

Prosta odpowiedź.

— Oto, panowie, człowiek, który ma jedną nogę krótszą i z tego powodu kuleje. Cobyście panowie zrobili w tym razie?

Jeden ze słuchaczy: — Równieżbym kulał, panie profesorze.

H. RIDER HAGGARD. 88

„O N A".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Nie daliśmy odpowiedzi, patrząc jeden na drugiego przerażonemi oczyma, tak nam cała ta scena wydała się straszną i uroczystą. Ayesha podeszła, chwyciła ręką za róg całunu i przemówiła raz jeszcze:

— Nie lękaj się — rzekła — chociaż wyda ci się to cudem; my wszyscy, którzy żyjemy, żyliśmy już dawniej i ciała nasze kąpały się już dawniej w promieniach słońca! Tylko, że o tem nie wiemy, pamięć nam nie dopisuje, ziemia zabrała, co ziemia zrodziła, gdyż nikt nie ocalił od śmierci naszej chwały. Ja jednak, dzięki swojej sztuce i sztuce zmarłych ludzi z Kôr, której się nauczyłam, uchroniłam cię Kallikratesie od rozsypania się w proch, aby zakrzepła piękność twojej twarzy cieszyła zawsze oczy moje. Te zimne kształty ożywić miała wyobraźnia, wyodrębnić twoją postać z przeszłości i umożliwić jej opanowanie wszelkich moich władz myślowych, tworząc pozory życia, które syciły mój apetyt wizjami dni dawno minionych.

— A teraz niech się spotkają Żywy i Umarły! Mimo przepaści Czasu, która ich dzieli, stanowią oni przecież jedną istotę. Są oni jedną istotą; zasłona snu naszego opadnie jak opada chmura gradowa pod podmuchem wichru. Skrzepłe odgłosy przeszłości stopnieją łagodnie jak górskie śniegi w promieniach słońca, a płacz i śmiech minionych godzin da się słyszeć raz jeszcze, odbijając się rozgłośnem echem o przepaściste ściany niezmierzonego Czasu. Tak, sen się skończy, głosy dadzą się słyszeć znowu, kiedy wzdłuż całego łańcucha, którego każde nasze wcielenie jest tylko jednem ogniwem, przeleci błyskawica Ducha, aby wykreślić cel naszego istnienia, łącząc i stapiając poszczególne dnie żywota i tworząc z nich podporę, na której moglibyśmy się oprzeć z ufnością w wędrówce ku Przeznaczeniu. Dlatego nie lękaj się, Kallikratesie, kiedy żyjący i młody zobaczysz twoje ja, które żyło i umarło przed laty. Obracam tylko jedną kartę w Księdze Żywota i pokazuję ci, co na niej napisane. Spojrzyj!

Nagłym ruchem zerwała całun z zimnego trupa i zbliżyła do niego lampę. Spojrzałem i cofnąłem się przerażony, gdyż mimo udzielonych przez nią wyjaśnień, widok, jaki przedstawił się naszym oczom, budził grozę... Jej wyjaśnienia przechodziły nasze pojęcie i wobec zimnego i przerażającego faktu, obnażone z mgieł nieuchwytnej, ezoterycznej filozofji, straciły dużo na sile. Oto na kamiennem łożu przed nami, przybrane w białą szatę i zachowane doskonale leżało ciało jakby Leona Vinceya. Spojrzałem na Leona, który tu stał żywy, potem na Leona zmarłego i nie mogłem dostrzedz różnicy; być może tylko, że ciało na pryczy leżące wyglądało starzej. Rysy były te same, nawet i pukle złotych włosów, które stanowiły jeden z najpiękniejszych wdzięków Leona. Zdawało mi się, że i wyraz twarzy zmarłego mężczyzny podobny był do wyrazu, który widziałem na twarzy Leona pogrążonego w głębokim śnie. Krótko mówiąc nie wyobrażam sobie bliźniąt bardziej do siebie podobnych, niż ta współżywa i współmartwa para.

Odwróciłem się, aby zobaczyć jakie wrażenie wywarł na Leonie widok jego zmarłego ja i ujrzałem, że stoi, jak osłupiały. Przez dwie lub trzy minuty patrzał w milczeniu, a kiedy wreszcie przemówił, to tylko: aby zawołać:

— Przykryj zwłoki i zabierz mnie stąd!

— Nie, zaczekaj, Kallikratesie! — rzekła Ayesha, która stojąc z wzniesioną ponad głowę lampą, oświetlająca jej wspaniałą piękność i zimny cud ubranej w śmiertelne szaty postaci na łożu, przypominała raczej natchnioną Sybillę, niż kobietę, kiedy wygłaszała uroczyste zdania z powagą i przekonaniem, którego, niestety, oddać nie potrafię.

— Zaczekaj! Chcę ci coś pokazać, aby żaden szczegół mej zbrodni nie pozostał dla ciebie tajemnicą. Rozepnij, Holly, szatę na piersi zmarłego Kallikratesa, gdyż może pan mój będzie się go lękał dotknąć!

Usłuchałem, chociaż ręce mi drżały. Wydawało mi się świętokradztwem i rzeczą zdrożną dotykać śpiącego sobowtóra mego żyjącego towarzysza. Odsłoniłem jego pierś i tuż ponad sercem ujrzałem ranę, zadaną widocznie oszczepem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ostatniej chwili.

Niebywałe zwycięstwo konserwatystów angielskich.

SROMOTNA KLĘSKA LIBERAŁÓW I LABURZYSTÓW.

Londyn. PAT. godz. 6.50. Dotychczasowe rezultaty wyborów: Konserwatyści 386, Labour Party 147, liberali 39, niezawiśli 3. Partja konserwatywna zyskała nowych 152 mandatów, straciła 6, labourzyści uzyskali 23 mandaty, stracili 63, liberali zyskali 9 mandatów, stracili 114.

Ponieważ wszystkich członków izby gmin jest 615, przeto konserwatyści już posiadają większość.

Przebieg wyborów.

Londyn. (AW.) Już dawno wybory w Anglji nie przyniosły tyle niespodzianek, co pierwszy dzień obecnych wyborów. Mandaty, które rzekomo były silnie zagrożone, zdobyto z łatwością, natomiast okręgi, które uchodziły za pewne, były miejscem namiętnych walk. **Konserwatyści walczyli pod hasłem „rząd stały przeciwko bolszewizmowi“ i zwycięstwo ich prawie zapewnione. Udział wyborców kolosalny. Ruch wyborczy niezwykle ożywiony. Konserwatyści nietylko utrzymali się w swoich dawnych okręgach, ale zwyciężyli także w pojedyńczych okręgach, gdzie pracuje przemysł bawełniany, n. p. w Manchester.** Tutaj przeszli znikomą większością, otrzymawszy 6 głosów, w innych natomiast okręgach **zdobyli dziesięciokrotnie większą ilość głosów, niż przy poprzednich wyborach. Kandydaci liberalni ponieśli sromotną klęskę.** Między kandydatami, którzy polegli, znajduje się także przywódca liberałów Asquith, dalej zastępca robotników portowych Tillet, syn byłego premjera Baldwina, Oliver Baldwin, który kandydował jako socjalista i nie został wybrany. Obydwaj synowie ministra Henuersona również pozostali w mniejszości; z 8-miu komunistów, którzy kandydowali, przepadło 7. Asquith wobec swojej klęski, która zrobiła w Londynie wielkie wrażenie, cofnie się zupełnie z życia polityeznego; przywódcą partji zostanie L. George.

BALDWIN PREMJEREM?

Londyn. (AW) **Dzienniki angielskie wymieniają Baldwina** jako przypuszczalnego obecnie premjera.

Londyn. (AW.) „Daily Herald“ organ partji robotniczej zaznacza, że wynik wyborów wpłynie niekorzystnie na rozwój politycznych stosunków w Anglji i wywoła antagonizm partyjny między stronnictwami. „Daily News“ organ stronnictwa liberalnego pisze, że obecnie zwyciężyła w Anglji reakcja; na wybory obecne wpłynęła silnie panika ostatnich dni.

Zwycięstwo konserwatystów jest poprostu niesłychane. Sąd ludu o rządach Partji Pracy wypadł druzgocąco dla Macdonalda i towarzyszy. Liberali prawie zniknęli. Od kilkudziesięciu lat nie miało żadne stronnictwo w Izbie Gmin tak poważnej większości. Głównym powodem klęski socjalistów jest ich traktat ze Sowietami, oświetlony ostatnim listem Zinowiewa. Angielski common sense zwyciężył. Wyborcy angielscy potępili stronnictwo, które głosi w polityce zagranicznej restaurację Bolszewji i Niemiec, oraz rewizję Traktatu Wersalskiego, a w polityce wewnętrznej socjalizację głównych gałęzi przemysłu.

W Polsce klęska Macdonalda i socjalistów wywołała radosne echo. Rząd konserwatywny zgodził się przecież na uznanie w roku 1923 naszych granic wschodnich, a wódz torysów Balfour na przyznanie nam Górnego Śląska. Rząd Macdonalda zaś był wrogiem zaciekłym Polski, przeciw której popierał Niemców i syjonistów.

Okazuje się, że nic tak nie wykazuje nicości programów socjalistycznych, jak próba rządzenia w myśl tych programów.

Niezwykły sukces partji konserwatywnej w wyborach obecnych występuje jeszcze silniej w zestawieniu z wynikami wyborów lat ostatnich. I tak: w listopadzie 1922 wybrano 346 konserwatystów, 138 z Labour Party, 54 liberałów (grupa L. George'a) i 25 liberałów Asquitha.

Grudniowe wybory w r. 1923 dały konserwatystom 253 mandatów, laburzystom 192, a liberałom zjednoczonym 152.

Zwycięstwo torysów dokonało się kosztem liberałów, ale i Partja Pracy poniosła duże straty.

Wybory angielskie mieć będą ogromny wpływ na całą Europę. Znamionują one odwrót od radykalizmu.

III-cia Międzynarodówka poniosła zupełną klęskę. Niedługo szedł świat „na lewo“.

W Anglji są teraz dwie partje: partja porządku i partja przewrotu.

Strefa neutralna w Mossulu.

Kompromisowa decyzja Rady Ligi Narodów.

Zatwierdzenie interpretacji Brantinga.

Bruksela. (PAT.) Rada Ligi Narodów omawiała sposób uregulowania sprawy Mossulu. Chodzi mianowicie o przyjęcie kompromisu wymagającego obustronnych ofiar, celem utrzymania pokoju. Wynalezienie rozwiązania sprawy polega na wytknięciu tymczasowej linji **demarkacyjnej na pograniczu Turcji i Iraku, przyczem** oddziały angielskie i tureckie **muszą trzymać się** na pewnej nie oznaczonej jeszcze **odległości od** tej linji. W ten sposób utworzona **zostanie strefa, do której nie będą mogły przenikać ani angielskie, ani tureckie wojska** do czasu ostatecznego załatwienia sprawy.

Bruksela. (PAT.) Rada Ligi Narodów **na dzisiejszem** posiedzeniu publicznem **zatwierdziła propozycje referenta Brantinga w sprawie sporu angielsko-tureckiego co do interpretowania status quo** na pograniczu Iraku i Mossulu. **Fethy** bej i sir Cecil Hurst imieniem swoich **rządów, przyjęli linję graniczną proponowaną przez Brantinga, dodając, że ich rządy całkowicie i lojalnie zastosują się do orzeczenia Rady.** Wyznaczona linja będzie dla obu stron obowiązująca **aż do** chwili ostatecznego ustalenia linji granicznej.

LIGA NARODÓW O KONFLIKCIE GRECKO-TURECKIM.

Bruksela. (PAT.) W nadchodzący piątek Rada Ligi Narodów odbędzie posiedzenie **poświęcone konfliktowi grecko-tureckiemu na tle wysiedlenia Greków z Konstantynopola.** W posiedzeniu **ma** wziąć udział delegat mieszanej komisji greckotureckiej dla spraw wzajemnej wymiany ludności greckiej i tureckiej.

Ateny. (PAT.) Półurzędowy komunikat **donosi, że władze tureckie w Konstantynopolu zarządziły zajęcie przez muzułmanów wszystkich domów należących do nieobecnych Greków.**

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Berlin 1.23 i pół, Holandja 205, Nowy Jork 520 i jedna czwarta, Londyn 23.48, Paryż 27.32, Medjolan 22.55, Praga 15.50, Budapeszt 0.0068, Bukareszt 2.90, Belgrad **7.52 i** pół, Sofja 3.77 i pół, Wiedeń 0.0073 i pół, Brukela 25.10.

Inauguracyjna Sesja Sobrania.

Mowa królewska. — O ożywienie sił produkcyjnych Bułgarji.

Sofja. (PAT.). Otwierając zwyczajną sesję sobrania, **król odczytał orędzie,** w którem m. in. podkreślał **dobre stosunki Bułgarji z krajami sąsiedniemi, oraz z wielkiemi mocarstwami,** użyczającemi Bułgarji swego życzliwego poparcia. Król podkreślił, że „Bułgarja jest dumną z tego, iż była jednem z pierwszych państw, które podpisały protokół genewski, dotyczący arbitrażu, oraz podniósł konieczność podpisania protokołów grecko-bułgarskich, dotyczących uregulowania spraw mniejszości“. W ciągu obecnej sesji sobrania będą m. in. przedstawione ustawy, dotyczące **ożywienia sił produkcyjnych narodu bułgarskiego.**

Powodzenie desygnowanego premjera SHS.

Białogród. (PAT.). Dawidowicz przybył dziś rano do Białogrodu i **odbył konferencję z desygnowanym prezydentem ministrów Timotijewiczem,** a później z przywódcami bloku. Po konferencji odbył klub demokratyczny posiedzenie, na którem przyjęto do wiadomości wybór Timotijewicza na **prezesa ministrów** z tem zastrzeżeniem, że program jego będzie się identyfikował z programem bloku.

Rozstrzygające zwycięstwo Tszang Tso Lina

Londyn. (PAT) Jak donoszą z Pekinu, **wojska Tszang-Tso-Lina** flankowym atakiem zagrażają wojskom generała Tszi Li, które w liczbie 20.000 **rozpoczęły odwrót. Reszta wojsk tego generała została okrążona i prawdopodobnie podda się.** Cofające się wojska zajęły nowe pozycje koło kanału i miasta D uai, gdzie **wojska Wu-Pei-Fu** kopią od strony południowej okopy.

Osaka. (PAT) **Tszang-Tso-Lin zdobył miejscowość Lenczu i pobił rozstrzygająco wojska Czili.**

Pekin. (PAT) Według nadeszłych tu urzędowych wiadomości potwierdza się, że **rozpoczął się odwrót wojsk Czili, a to przedwczoraj wieczór drogą morską.** Znaczna część armji wylądowała na południe od Lutau i maszeruje na to miasto. Według doniesień z Szanghaju, **nie jest możliwe ocenić rozmiarów klęski armji Czili.**

Warszawa. (Telef. wł.). Członek klubu białoruskiego pos. **Kochanowicz,** o którego przykrych **awanturach wskutek opilstwa w Wilnie,** niedawno donosiły dzienniki, **wystąpił z klubu białoruskiego.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 5.18 i pół.

Czeki: Belgja 25.10, Holandja 205.—, Londyn 23.48—23.43. Nowy Jork 5.18 i pół do 5.17 i jedna czwarta do 5.18 i pół., Paryż 27.32 i pół do 27.20. Praga 15.50. Szwajcarja 100.— Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.55, Sztokholm 138.10.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.72, bony złote 0.92—0.94—0.93, pożyczka złota 6.—6.20—6.10 pożyczka dolarowa 3.45—3.46.

Papiery kredytowe: 4 i pół proc. listy zas. tow. kred. ziemsk. 21.50—22.50, pożyczka kolejowa 9, listy dolarode ziemskie 4.50.

Po zamknięciu kroniki.

Niesłychany skandal w budownictwie miejskiem w Krakowie.

O fatalnych stosunkach, jakie panują w magistracie krakowskim w ogólności, a głównie w wydziale budownictwa miejskiego, świadczy następujący fakt, który byłby nie do pomyślenia w instytucji należycie prowadzonej. Mianowicie, jakkolwiek budownictwo miejskie wiedziało dawno chyba, że zima się zbliża, bo przecież, jak się zdaje, zimę mamy co roku i wielki gmach z biurami magisrackiemi trzeba będzie opalić, mimoto ani szef budownictwa, p. inż. Kalicki, ani jego „prawa ręka“ żyd — inż. Zimmermann nie wpadli na to by sprawdzić, czy instalacje centralnego ogrzewania w gmachu funkcjonują należycie. I gdy zimna w ostatnich dniach nastały — całkiem nieoczekiwanie pokazało się, **że kaloryfery i przewody zepsute i cały gmach, wszystkie biura (pozbawione pieców) są nieopalone.** Rzecz jasna, że urzędowanie w takich warunkach jest rzeczą niemożliwą. Urzędnicy, nie mogąc wysiedzieć w nieopalonych ubikacjach, wędrują do biur położonych w południowej części gmachu, ogrzanej częściowo przynajmniej... słońcem. Na porządku dziennym są oczywiście wypadki masowych przeziębień wśród funkcjonarjuszy magistratu. Ale panowie z Prezydjum miasta pamiętali dobrze o sobie i troskliwie zaopatrzyli się w piecyki gazowe, tak, że oczywiście nie mogą zdawać sobie sprawy z tego, w jakich warunkach pracują podlegli im urzędnicy. Można sobie wyobrazić, jak w tych stosunkach wygląda tok urzędowania w magistracie... Sądzimy, że wszelkie komentarze są tu całkowicie zbyteczne.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.

Ceny ogłoszeń

za 1 wiersz milimetrowy

Zwykłe	10 gr.
Nekrologi	20 „
Nadesłane	25 „
Układ tabelaryczny 50 % drożej	
zamiejscowe	30 % „
Po kronice	30 gr.
Na 1 stronie	40 „
Drobne od słowa	7 „

1 zł. = 1,800.000 Mp.

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.



Ważne
dla P. T. Urządzających
Bale, Zabawy i Dancingi!!!
Daję w komisową sprzedaż najprzedniejsze
Wódki Wina Likiery! 1525
KAZIMIERZ OGORZAŁY Szczepańska 11.

Do 1000 złotych

miesięcznie może każdy zarabiać łatwo, bez różnicy stanowiska, nie odrywając się od swych zwykłych zajęć. Kapitału i specjalnych umiejętności i czasu nie potrzeba. Szczegóły wysyłamy natychmiast po otrzymaniu 1 zł. (można gotówką lub znaczkami) w liście poleconym. Adresować **Warszawa, Główna, Skrytka Nr 73.**
Reprezentant zagranicznych firm H. C. 1588

Szaty kościelne

wszelkiego rodzaju oraz chorągwie, baldachimy, bieliznę kościelną etc. z własnej wytwórni z najlepszych francuskich materjałów, poleca we wielkim wyborze na dogodnych warunkach od przeszło 30 lat istniejące
TOWARZ. WYROBU i SPRZEDAŻY SZAT LITURGICZNYCH
w Krośnie, Małopolska. 1528

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE

fabryk, pracowni, salonów, kościołów i t. p. starych i nowych obrazów, rzeźb, rycin, rysunków, gobelinów oraz wszelkiego rodzaju zabytków — jak również reprodukcje z fotografji i powiększenia wykonuje
SPECJALNY ZAKŁAD ARTYST. FOTOGRAFICZNY
A. Pawlikowskiego KRAKÓW Sławkowska 21.

F. LUBAŃSKI

KRAKÓW S. Anny 2.
Rękawiczki skórkowe, trykotowe i pończochy. 1225

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Członków Banku Ziemskiego w Krakowie
Stow. zar. z ogr. por.
w likwidacji, odbędzie się w dn. 11 listopada b. r. o g. 4 pop. w sali Rady powiatowej, ul. Pijarska 1.

Z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z dnia 27 grudnia 1922 r.
2) Wybór likwidatorów z powodu śmierci ś. p. dyr. Józefa Strzyżowskiego i rezygnacji drugiego likwidatora tudzież zastępcy.

W razie braku wymaganego kompletu, odbędzie się w myśl § 17 Statutu, w tymże dniu o godz. 5-tej popołudniu powtórne Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków, z tym samym porządkiem dziennym. Na Zgromadzenie Ogólne zapraszam pp. Członków na podstawie § 15 statutu.

prezes: **Dr. Witold Milieski.**

Grzebienie

szyldkretowe, z kości słoniowej — rogowe, celuloidowe i kauczukowe
POLECA
Stefan Porębski, Kraków, Rynek 32

Popierajmy przemysł ojczysty!